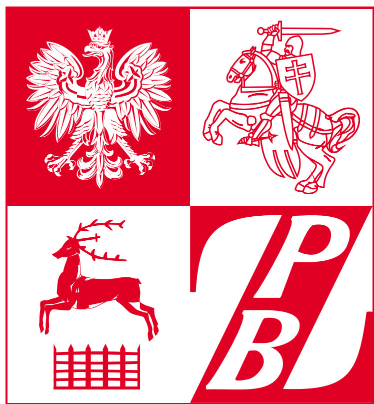
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

maj 2016 r. Nr 5 (118)

«Mistrzowie ortografii 2016» w Atenach!

str.5

Uroczystości Majowe w Warszawie

Przedstawiciele różnych środowisk polskich z Białorusi byli obecni na Uroczystościach Majowych w Warszawie z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, reprezentantów Rządu RP na czele z Premier Beatą Szydło oraz obu izb polskiego parlamentu na czele z Marszałkami – Senatu RP Stanisławem Karczewskim i Sejmu RP Markiem Kuchcińskim.



Andrzej PISALNIK

Przemawia Prezydent RP Andrzej Duda

2 maja, w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz przypadającego na ten sam dzień Święta Polonii i Polaków za Granicą, wśród gości Prezydenta RP na uroczystości i przyjęciu w Pałacu Belwederskim znalazło się aż sześciu Polaków z Białorusi: przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys, prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, członek Zarządu działającego przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich Andrzej Filipowicz, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, wybitna animatorka kultury polskiej z Grodna, kierowniczka i założycielka znakomitego zespołu dziecięcego «Grodzieńskie Słowiki» Alicja Binert oraz redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

Polacy z Białorusi, reprezentowani głównie przez kierowników struktur najbardziej wpływowej organizacji polskiej w tym kraju – ZPB, byli świadkami wydarzenia, niezwykle istotnego dla Polaków za granicą – przede wszystkim najmłodszych, uczących się języka polskiego w krajach swojego zamieszkania zarówno w szkołach publicznych z polskim językiem wykładowym, jak i w innych ośrodkach edukacyjnych. 2 maja w Belwederze Prezydent RP Andrzej Duda podpisał bowiem projekt ustawy «O zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego oraz niektórych innych ustaw». Jest to pierwsza inicjatywa legislacyjna Prezydenta RP Andrzeja Dudy o tematyce polonijnej, która została skierowana pod obrady Sejmu RP.

Po tym, jak Ustawa stanie się obowiązującym w Polsce prawem, dzieci polskie, uczące się języka ojczystego za granicą, będą miały prawo do posiadania legitymacji szkolnych, które zrównują je w prawach do ulg i uprawnień, z których na terenie Polski korzystają młodzi Polacy, uczący się w szkołach na terenie Macierzy i będący obywatelami RP. – Jest to inicjatywa niezwykle ważna i dowartościowująca Polaków za granicą nie tylko pod względem moralnym. Uprawnienia dla polskiej młodzieży szkolnej z zagranicy, przewidziane w podpisanym przez prezydenta projekcie Ustawy staną się obok Karty Polaka kolejnym ważnym instrumentem, motywującym Polaków za granicą do uczenia się mowy ojczystej, do podróżowania do Macierzy, poznawania polskiej kultury, tradycji i obyczajów – komentuje prezydencką inicjatywę legislacyjną w rozmowie z Głosem Andżelika Borys.



Andrzej PISALNIK

Prezydent RP Andrzej Duda obcuje z Polakami z Białorusi. Po lewej od prezydenta: Andrzej Filipowicz i Helena Marczukiewicz



Agnieszka ROMASZEWSKA-GUZY

Andrzej Pisalnik i Andżelika Borys z Pierwszą Damą Rzeczypospolitej Polskiej Agatą Kornhauser-Dudą

W nieco okrojonym składzie, ale też licznie reprezentowane było środowisko Polaków z Białorusi na uroczystościach z okazji 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Placu Zamkowym i w Pałacu Prezydenckim Warszawie.

Obecność na uroczystościach z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej była dla Polaków z Białorusi okazją do przypomnienia wpływowym ludziom ze świata polskiej polityki, polskiego życia publicznego i mediów polskich o sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi. Ze strony władz Rzeczypospolitej Polskiej i osobiście Głowy Państwa Polskiego zaproszenie na uroczystości do Warszawy przedstawicieli różnych środowisk Polaków z Białorusi było istotnym sygnałem do władz Białorusi, iż mieszkająca w tym kraju, jak i w każdym innym państwie świata, polska mniejszość narodowa jest nieoderwalną częścią Narodu Polskiego i Państwo Polskie będzie upominało się o jej prawa oraz broniła jej interesów z pełną determinacją i przekonaniem o tym, że taki jest obowiązek polskich władz względem każdego Polaka, który nie traci przywiązania do polskości i deklaruje przynależność do kręgu polskiej kultury, języka, tradycji i wartości.

Iness Todryk-Pisalnik

Iness Todryk-Pisalnik laureatką Nagrody!

Laureatami tegorocznej edycji Nagrody im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii zostali dziennikarze z Białorusi, Litwy, Niemiec i Polski. Jury wybrało zwycięzców spośród kilkudziesięciu nominacji.

W kategorii dziennikarz medium polonijnego laureatką jest Iness Todryk-Pisalnik, dziennikarka «Głosu znad Niemna na uchodźstwie», nagrodzona za cykl publikacji pod wspólnym tytułem «Dziadek w polskim mundurze», przedstawiających biografie Polaków, którzy służyli Polsce w różnych formacjach mundurowych w okresach istnienia państwa polskiego lub w czasie walki Polaków o państwowość. Ponadto jury przyznało wyróżnienie Jolancie Reisch-Klose z portalu MyPolacy.de, doceniając jej publikacje o różnych aspektach życia Polaków w Niemczech.

W kategorii dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne laureatką jest Edyta Poźniak z Polskiego Radia, uhonorowana za cykl publikacji na głównych antenach Polskiego Radia oraz w serwisie Informacyjnej Agencji Radiowej o historii Polonii i o współczesnych problemach Polaków żyjących poza granicami kraju.

W kategorii redakcja medium polonijnego laureatem jest wilnoteka.lt – portal prezentujący aktualne wydarzenia dotyczące Polaków na Litwie. Nagrodę przyznano za wysoki poziom merytoryczny i profesjonalizm redakcyjny.


Marek ZANIEWSKI

Iness Todryk-Pisalnik, redaktor naczelna «Głosu znad Niemna na uchodźstwie»

W kategorii dziennikarz zagraniczny publikujący na temat Polski, Polaków i Polonii nagrody nie przyznano.

Laureatów wyłoniło jury w składzie: Jakub Płażyński (przewodniczący, syn Patrona), Jarosław Gugała (telewizja «Polsat»), Jerzy Haszczyński («Rzeczpospolita»), Małgorzata Naukowicz (Polskie Radio) oraz Karolina Grabowicz-Matyjas (dyrektor Muzeum Emigracji w Gdyni, sekretarz jury).

Nagrodą im. Macieja Płażyńskiego jest honorowana praca dziennikarzy i mediów służących Polonii. Intencją jej inicjatorów jest zachowanie w pamięci Polaków osoby i dokonań Patrona nagrody – działacza opozycji antykomunistycznej, pierwszego niekomunistycznego wojewody gdańskiego, Marszałka Sejmu RP i wicemarszałka Senatu RP, prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», człowieka o szerokich horyzontach i dalekowzrocznym spojrzeniu na Polskę i świat.

Nagroda im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii powstała z inicjatywy Press Clubu Polska, Jakuba Płażyńskiego, prezydentów Gdańska, Sopotu i Gdyni oraz marszałka województwa pomorskiego.

Wręczenie nagrody odbędzie się 18 czerwca 2016 r. w Muzeum Emigracji w Gdyni.

Naszej koleżance redakcyjnej gratulujemy wysokiego wyróżnienia i życzymy dalszych sukcesów!

Nagrodaplazynskiego.pl

Kolejny atak na Związek Polaków

Wydawało się, że stosunki między Mińskiem a Warszawą się polepszają. Jednak władze białoruskie znowu zaczęły sprawiać kłopoty Związkowi Polaków. Zażądały spłaty długu przez nieistniejącą od dwóch lat spółkę.

– Dopiero wróciłam z Polski i mam niespodziankę. Inspekcja Podatkowa proponuje mi «dobrowolnie» opłacić dług spółki «Polonika» w wysokości 117059385 rubli białoruskich – napisała na portalu społecznościowym Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi, nieuznawanego przez władze białoruskie. (Ta astronomiczna suma w białoruskiej walucie to równowartość około 23,4 tys. złotych).

– To absurdalny pomysł. Spółka została zlikwidowana decyzją sądu dwa lata temu. Teraz nagle ożyła – mówi «Rzeczpospolitej» Andżelika Borys. – Na Białorusi często dzieją się absurdalne rzeczy, zwłaszcza jak mają podtekst polityczny. Teraz nie ma ostrych represji, nie ma wsadzania do aresztów, ale są represje finansowe.

Spółka «Polonika» powstała po to, by dać zatrudnienie prześladowanym i pozbawianym pracy działaczom zdelegalizowanego ZPB. Wielekroć władze nasyłały na nią kontrolę. Andżelika Borys płaciła już kary w przeszłości. W kwietniu 2010 musiała nagle zebrać u rodziny pieniądze, bo inaczej nie zostałaby wypuszczona z kraju na pogrzeb ofiar katastrofy smoleńskiej.

Skąd się wziął dług zlikwidowanej przez władze spółki? To kara, którą «Polonika» miała naliczoną jeszcze, gdy istniała. Zarzucono jej wówczas, jak przypomina Andżelika Borys, że prowadziła kurs języka polskiego i że była działalność charytatywna. Wtedy kara miała wynosić 40 tys. dolarów, ale kurs rubla tak spadł, że teraz jest to ponad sześć razy mniej.

«Polonika» działała w Grodnie, podobnie jak władze ZPB. Może decyzja o nękaniu polskich działaczy zapadła na poziomie lokalnym, a nie w Mińsku? – Nie sądzę, żeby takie decyzje zapadały lokalnie, nie sądzę, by w Grodnie ktoś się przebudził dwa lata po zlikwidowaniu spółki. Na pewno jest to związane z moją działalnością, a ja zajmuję się sprawami Polaków na Białorusi. Może to element jakiegoś handlu z Polską – zastanawia się Andżelika Borys.

Miesiąc temu na Białorusi był szef MSZ Witold Waszczykowski.

Zapowiadało się, że zaowocuje ona polepszeniem sytuacji najważniejszej polskiej organizacji.

– Na razie nic się nie wydarzyło. Jednak władze Białorusi są trudnym partnerem, nieprzewidywalnym. Na pewno zależy im na ociepleniu, poprawie wizerunku, ale na własnych warunkach. Ja i ZPB możemy być elementem jakiejś gry – mówi nam liderka polskiej społeczności na Białorusi.

«Rzeczpospolita»

Delegacja z Poznania z wizytą w ZPB

Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego na czele z wicewojewodą Dorotą Kinal w dniach 2-6 maja odwiedzili Polaków na Białorusi.

Kilkudniowy pobyt w kraju, leżącym za wschodnią granicą Polski, goście z Poznania rozpoczęli od Grodna, gdzie zostali przyjęci między innymi w Konsulacie Generalnym RP przez kierownika placówki konsula RP Zbigniewa Pruchniaka i jego kolegę konsula RP Adama Chmurę.

Po dwudniowym pobycie w grodzie nad Niemnem, 4 maja delegacja samorządowców udała się do Lidy, w której czekali na nią członkowie miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi. Na spotkanie z delegacją z Poznania, w której składzie byli samorządowcy, odpowiedzialni w województwie wielkopolskim za rozwój edukacji i nauki, przybyła realizująca na Białorusi projekty edukacyjne dla mniejszości polskiej przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Podczas spotkania w Lidzie goście z Poznania mieli okazję przekonać się, iż edukacja polska na Białorusi rozwija się w różnych formach. Swoje talenty artystyczne w krótkim koncercie zaprezentowali gościom uczniowie polskich szkółek parafialnych, prowadzonych przez działaczy miejscowego oddziału ZPB.


Aleksy GIL

Andżelika Borys przedstawia lidzianom delegację z Poznania na czele z wicewojewodą Dorotą Kinal

Po pobycie w Lidzie i wspólnej z miejscowymi Polakami kolacji samorządowcy z województwa wielkopolskiego, udali się do Nowogródka. W ostatnich dniach pobytu na Białorusi zwiedzili także Nieśwież i Baranowicze, gdzie zostali przyjęci w Domu Polskim, będącym siedzibą najstarszej z działających na Białorusi Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Reytana.

– Była to dla nas niezwykle ważna wizyta. Współpracujemy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego przy realizacji projektów edukacyjnych dla polskich dzieci i młodzieży z Białorusi i jesteśmy szczęśliwi, że nasi partnerzy mieli okazję przekonać się, iż ta współpraca owocuje podtrzymaniem polskiej tożsamości wśród mieszkających na Białorusi Polaków. Cieszy też, że nasi partnerzy na termin wizyty wybrali dni, w których obchodzimy ważne święta narodowe, między innymi Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz Święto Konstytucji Trzeciego Maja – powiedziała w rozmowie z Głosem Andżelika Borys.

Irena Biernacka z Lidy

Przegłosowano poprawki do Karty Polaka

Sejm zaakceptował 13 maja większość zgłoszonych przez Senat poprawek do nowelizacji ustawy o Karcie Polaka. Poprawki dotyczą m.in. zasad utraty ważności Karty Polaka, a także zwrotu oraz ewidencjonowania nieważnych kart. Nowela trafi teraz do prezydenta.

Nowelizacja ustawy o Karcie Polaka ma m.in. ułatwić posiadaczom Karty osiedlanie się w Polsce i ubieganie się o polskie obywatelstwo.

Senat zgłosił 30 poprawek do nowelizacji, w większości technicznych. Podczas głosowań Sejm przyjął – zgodnie z rekomendacjami połączonych sejmowych komisji łączności z Polakami za granicą i spraw zagranicznych – 28 z nich.

W jednej z poprawek doprecyzowano m.in., że Karta utraci ważność w momencie nabycia przez jej posiadacza polskiego obywatelstwa lub uzyskania zezwolenia na pobyt stały. Inna zaakceptowana przez posłów senacka propozycja stanowi, że nieważne Karty trzeba będzie zwrócić w ciągu 14 dni do wojewody właściwego ze względu na miejsce pobytu. Ponadto Sejm przyjął poprawkę Senatu obligującą wojewodów do ewidencjonowania kart, które utraciły ważność. Ujednolicono również vacatio legis przepisów nowelizacji – będą one obowiązywać od 2017 r.

Nowelizacja ustawy o Karcie Polaka – którą zaproponowali posłowie PiS – ma ułatwić posiadaczom Karty m.in. osiedlanie się w Polsce oraz ubieganie się o polskie obywatelstwo. Według szacunków MSWiA, dzięki nowelizacji do kraju może przyjechać kilkadziesiąt tys. Polaków ze Wschodu.

Zgodnie z przyjętymi zmianami posiadacze Karty Polaka, przyjeżdżający do Polski z zamiarem osiedlenia się na stałe, dostaną bezpłatnie Kartę Stałego Pobytu, po roku otrzymają obywatelstwo polskie, a w międzyczasie będą mogli liczyć na pomoc w okresie adaptacji – m.in. będą mogli ubiegać się o świadczenie pieniężne na pokrycie kosztów gospodarowania i bieżącego utrzymania na okres do 9 miesięcy, dofinansowanie do wynajmu mieszkania, intensywnej nauki języka polskiego czy kursów zawodowych. Program ma ruszyć od 2017 r.

Posiadacze Karty Polaka zostaną też zwolnieni z opłat konsularnych za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wydanie polskiej wizy i z opłat konsularnych za przyjęcie wniosku o nadanie polskiego obywatelstwa. Z kolei wnioski o Kartę Polaka będzie można składać nie tylko w polskich konsulatach, lecz i w urzędach wojewódzkich, co – jak podkreślał podczas prac w Sejmie szef komisji łączności z Polakami za granicą Michał Dworczyk (PiS) – będzie dużym ułatwieniem w krajach niedemokratycznych takich jak Białoruś, gdzie osoby ubiegające się o Kartę mogą spotykać się z szykanami.

Nowela zakłada, że pomoc finansowa będzie przeznaczona też dla członków rodzin posiadaczy karty, co zwiększy liczbę ubiegających się o nią osób.

Karta Polaka potwierdza przynależność do narodu polskiego.

PAP

Uczniowie pożegnali rok szkolny

Brześć

Jeden z najmłodszych ośrodków nauczania języka polskiego przy Związku Polaków na Białorusi – Polska Szkoła Społeczna przy Oddziale ZPB w Brześciu – wypuściła ze swoich murów czternastu absolwentów, którzy po zdaniu matury w szkołach państwowych będą się wybierać na studia wyższe, w tym do Polski.

Uroczyste pożegnanie ze szkołą odbyło się 27 maja, a gratulacje absolwentom z okazji pomyślnego zakończenia nauki złożyli ich nauczyciele, rodzice i reprezentantka polskiej dyplomacji w Brześciu – konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu Anna Domska – Łuczak.

Zanim doszło do wręczenia dyplomów i upominków absolwentom oraz uczniom żegnającym się ze szkołą na okres wakacji letnich, goście uroczystości mieli okazję obejrzeć przygotowany przez uczniów program artystyczny.

Po koncercie nastąpił najbardziej oczekiwany moment rozdania nagród i dyplomów zarówno poświadczających ukończenie szkoły, bądź roku szkolnego, jak i tych, które uczniowie szkoły wywalczyli w organizowanych w ciągu roku konkursach szkolnych.

Polska Szkoła Społeczna przy Oddziale ZPB w Brześciu działa od zaledwie nieco ponad dwóch lat. Za tak krótki okres swojego istnienia potrafiła już stać się liczącym się ośrodkiem polskiej edukacji w mieście nad Bugiem.



Iness TODRYK-PISALNIK

Grodno. Koncert, trwający ponad dwie godziny, dostarczył wielu emocji dzieciom, rodzicom i nauczycielom



Jerzy CZUPRETA

Wołkowysk. Ostatni dzwonek podczas apelu z okazji zakończenia roku szkolnego w Polskiej Szkole



Natalia GOŁUBOWSKA

Brześć. Konsul RP w Brześciu Anna Domska-Łuczak wręcza prezenty



Iness TODRYK-PISALNIK

Grodno. Andżelika Borys składa nauczycielom serdeczne podziękowanie za codzienny trud, twórczą pracę dydaktyczną i wychowawczą, za zaangażowanie i wytrwałość



Jerzy CZUPRETA

Wołkowysk. Prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska wręcza słodkie prezenty



Polina JUCKIEWICZ

Mińsk. Inscenizacja wiersza «Warzywa» Juliana Tuwima

Mińsk

Tradycyjna uroczystość z okazji zakończenia roku szkolnego i zbliżającego się Dnia Dziecka odbyła się 28 maja w Szkole Społecznej Języka Polskiego, działającej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku.

Założony w 2009 roku z inicjatywy prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleny Marczukiewicz ośrodek edukacyjny jest jedną z najlepszych w stolicy Białorusi szkół społecznych języka polskiego. Pięć nauczycielek pod kierownictwem dyrektor szkoły Poliny Juckiewicz prowadzi zajęcia w 21 grupach. Razem w szkole uczy się ponad 130 dzieci i blisko 120 dorosłych.

Wszyscy oni zgromadzili się, aby pożegnać rok szkolny i powitać nadchodzące wakacje.

Po modlitwie, poprzedzającej uroczystość, uczniowie szkoły wraz z nauczycielami i gośćmi wspólnie zaśpiewali piosenkę «Oto jest dzień», która wprawiła zgromadzonych w radosny nastrój.

Potem nauczyciele zaproponowali zgromadzonym wziąć udział w zabawie, której nauczyli się, podczas kursów dla nauczycieli w Polsce. Zabawie towarzyszyła piosenka «Witam was», często wykonywana na szkolnych uroczystościach w Polsce.

Po zabawie odbył się uroczysty koncert przygotowany siłami uczniów szkoły przy wsparciu działaczy kultury, z których słynie Oddział ZPB w Mińsku.

Poprowadziła koncert jedna z najlepszych uczennic szkoły Paulina Nikicina. Każdy z wychodzących na scenę chciał zademonstrować, jak duże postępy zrobił w nauce języka polskiego, uczęszczając w ciągu roku na zajęcia do Szkoły Społecznej Języka Polskiego. Paweł Buryn, na przykład, demonstrując piękną wymowę, zarecytował wiersze Juliana Tuwima «Warszawa» i «Wszystko dla wszystkich». Grupa najmłodszych uczniów szkoły, którzy dopiero poznali polski alfabet, zarecytowała wiersz tego samego autora pt. «Abecadło».

Z uwagi na to, że zajęcia w szkole odbywają się często w weekendowe poranki, kiedy nie chce się wcześnie wstawać, burzę emocji wywołało wykonanie piosenki o śpiochu – Panu Janie.

W toku uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego nie zabrakło refleksji na temat obchodzonego 26 maja w Polsce Dnia Matki. Wiersze o mamie zarecytowały ze sceny uczennice Ania Kaczanowska i Aleksandra Zacharczenia. Ta druga, mimo tego, że ma zaledwie siedem lat, już bardzo dobrze śpiewa po polsku i nawet czyta. Aby usatysfakcjonować ojców, na których święto trzeba zaczekać do 23 czerwca, mała Aleksandra z niezwykłym urokiem zaśpiewała wesołą piosenkę o mamie i tacie.

Nie uniknęło uwadze organizatorów koncertu jeszcze jedno szkolne osiągnięcie, a mianowicie – udział zespołu szkolnego w konkursie inscenizacji wierszy, który odbył się w marcu w Grodnie. Konkursową inscenizację wiersza Ludwika Jerzego Kerna «Żyrafa u fotografa», młodzi aktorzy – Sławek Jermolenko i Ania Kaczanowska – zademonstrowali mińskiej publiczności.

Uczniowie szkoły w wolnym od zajęć czasie uczestniczą w różnych twórczych projektach. Jednym z nich jest zespół folkowy «Róża-Kwiatek» (biał. Ружа-Кветка). Zespół ten zaśpiewał piosenkę, od której pożyczył swoją nazwę. Kierowniczką zespołu «Róża-Kwiatek» jest Larysa Klimienko.

Grupa uczniów, uczących się w szkole już drugi rok, zaprezentowała publiczności polskie nazwy dni tygodnia, inscenizując opowiadający o nich wiersz Jana Brzechwy.

Piosenkę pt. «Pieski Małe Dwa» zaśpiewała Diana Radziecka, a jej koledzy zaprezentowali inscenizację wiersza «Warzywa», jednego z najbardziej ulubionych w szkole polskich poetów dla dzieci – Juliana Tuwima.

Na zakończenie koncertu zaprezentowały się szkolne zespoły muzyczne – zespół «Ptaszki śpiewające» zaśpiewał piosenkę «Chłopiec z gitarą» z repertuaru Kariny Stanek i zespołu Czerwono-Czarni, a zespół «Dżentelmeni», którego kierownikiem jest Natalia Krywoszejewa, wprowadził publiczność w radosno-biesiadny nastrój, wykonując «Serce w plecaku» i «Przybyli ułani pod okienko». Swój występ «Dżentelmeni» zakończyli wykonaniem przeboju z lat 70. minionego stulecia – «Orkiestry dęte» z repertuaru Haliny Kunickiej.

Grodno

Uroczystość z okazji zakończenia roku szkolnego dla ponad dwustu dzieci, uczących się języka polskiego w różnych formach i ośrodkach edukacyjnych na terenie obwodu grodzieńskiego, zorganizowała 29 maja przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.

Polska działaczka organizuje spotkania dla dzieci polskich przed wakacjami już od kilku lat. Niezmiennie spotkania te gromadzą tłumy małych Polaków, którzy ściągają do Grodna z całej Grodzieńszczyzny, aby pokazać swoje osiągnięcia językowe, recytując wiersze i śpiewając piosenki polskie, pochwalić się różnorodnymi talentami artystycznymi i otrzymać z rąk organizatorki uroczystości Dyplomy z podziękowaniem za naukę języka ojczystego oraz upominki.

Podobnie było i teraz, kiedy największe z dostępnych ZPB, rozliczone na kilkaset osób, pomieszczenie z trudem zmieściło wszystkich przybyłych na uroczystość.

Tradycyjne słowa wdzięczności pod adresem najmłodszych oraz ich nauczycieli, wykładających język polski w kółkach przy szkołach państwowych oraz ośrodkach społecznych przy oddziałach ZPB i parafiach katolickich Grodzieńszczyzny, wygłosiła Andżelika Borys. Działaczka polska zapewniła, że wykorzysta swoje kontakty i możliwości, aby dzieciom polskim, uczącym języka ojczystego w najmniejszych nawet miejscowościach, zapewnić nadchodzącego lata wyjazdy wakacyjne do Polski, dzięki którym polska młodzież szkolna z Białorusi będzie mogła nie tylko wypocząć, lecz także zwiedzić ciekawe miejsca w Polsce i popraktykować rozmawianie w języku ojczystym w naturalnym polskim środowisku językowym.

Wołkowysk

Działacze Oddziału ZPB w Wołkowysku przekazali uczniom miejscowej Polskiej Szkoły słodki poczęstunek i gratulacje z okazji zakończenia roku szkolnego od Rady Naczelnej ZPB.

W Polskiej Szkole w Wołkowysku, podobnie, jak w Grodnie działacze Związku Polaków na Białorusi nie są mile widzianymi gośćmi. Administracje szkół dbają o to, aby zminimalizować kontakty uczniów i nauczycieli z działaczami organizacji, zepchniętej przez władze Białorusi do podziemia za upominanie się o prawa polskiej mniejszości narodowej.

Apel szkolny, poświęcony zakończeniu roku szkolnego, odbył się 30 maja w Polskiej Szkole w Wołkowysku nie w murach szkoły, lecz na szkolnym dziedzińcu. Pozwoliło to uczniom szkoły po apelu podejść do działaczy miejscowego oddziału ZPB na czele z prezes Marią Tiszkowską, aby usłyszeć słowa gratulacji z okazji zakończenia roku szkolnego i otrzymać drobne słodkie prezenty, przekazane uczniom przez przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżelikę Borys.

Maria Tiszkowska mówi, że na uroczysty Apel Szkolny do Polskiej Szkoły w Wołkowysku w charakterze gości honorowych przybyli między innymi szefowa rejonowego Kuratorium Oświaty w Wołkowysku Tatiana Gazizowa oraz konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Krzysztof Adam Zieliński.

– Gdyby dzieci nie podeszły do mnie, musiałabym składać im gratulacje i prezenty od Rady Naczelnej ZPB w sposób bardziej dyskretny. Byłam zaskoczona, że uczniowie poznali mnie i obdarowując kwiatami z wdzięcznością przyjęli słodkie prezenty i słowa gratulacji od pani Andżeliki Borys – mówi prezes Tiszkowska.

Natalia Gołubowska z Brześcia, Polina Juckiewicz z Mińska, Iness Todryk-Pisalnik


Natalia KLIMOWICZ

Wystawę otwiera proboszcz parafii pw. św. Franciszka Ksawerego ksiądz Jan Kuczyński

Wystawa prac śp. Stanisława Kiczki

Prace z dwóch cyklów tematycznych – «Pod opieką Matki Bożej» i «Kościoły Grodzieńszczyzny» – malarstwa i grafiki śp. Stanisława Kiczki, nieodżałowanego twórcy Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, wybitego działacza mniejszości polskiej, wyróżnionego w 2005 roku odznaką Ministerstwa Kultury RP «Zasłużony dla Kultury Polskiej», zostały wystawione 24 maja w grodzieńskiej katedrze – kościele pw. św. Franciszka Ksawerego.


Natalia KLIMOWICZ

Tadeusz Gawin, prezes honorowy Związku Polaków na Białorusi z małżonką Natalią oglądają wystawę

Wystawa prac śp. Stanisława Kiczki w grodzieńskiej farze, została zorganizowana w ramach obchodów 25-lecia powstania Diecezji Grodzieńskiej. Oba cykle obrazów malarza mają bowiem bezpośredni związek z religią katolicką, której malarz był gorliwym wyznawcą, wręcz – malarskim katechetą, dającym setkom miłośnikom swojej twórczości i kolegom malarzom przykład tego, jak bardzo inspirująca może być wiara w Boga. Portret św. Maksymiliana Kolbego autorstwa Stanisława Kiczki stał się darem delegacji ZPB dla papieża Jana Pawła II podczas audiencji, udzielonej Polakom z Białorusi przez Ojca Świętego w Watykanie.

Część wystawionych w katedrze grodzieńskiej obrazów – tych z cyklu «Pod opieką Matki Bożej» – będzie dostępna do podziwiania przez wiernych i turystów goszczących w Grodnie przez pewien okres, natomiast obrazy z cyklu «Kościoły Grodzieńszczyzny» – zostały przekazane przez wdowę Helenę Kiczko i członków rodziny Kiczków w darze Diecezji Grodzieńskiej z okazji jej jubileuszu.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał proboszcz parafii św. Franciszka Ksawerego w Grodnie, ksiądz Jan Kuczyński. W przemówieniu, wygłoszonym do zgromadzonych na wernisażu w głównej grodzieńskiej świątyni katolickiej, kapłan podkreślał, że śp. Stanisław Kiczko regularnie pojawiał się na nabożeństwach w grodzieńskiej katedrze, był gorliwym katolikiem i dobrym parafianinem. – Dlatego dzisiaj tę wystawę otwieramy mianowicie tutaj – mówił proboszcz. Ksiądz Jan Kuczyński podzielił się ze zgromadzonymi bardzo konkretnym wspomnieniem, charakteryzującym śp. Stanisława Kiczkę.

– Na rok przed zgonem, dwa lata temu, przyszedł do mnie z prośbą odprawienia Mszy świętej w intencji zmarłych malarzy. I z jego inicjatywy Msza święta w tej właśnie intencji została odprawiona w tym kościele – opowiedział ksiądz.

Niezwykle ciepło wspominali o nieodżałowanym koledze i przyjacielu grodzieńscy malarze, ludzie kultury i wybitni przedstawiciele polskiej społeczności na Białorusi. Honorowy prezes ZPB Tadeusz Gawin mówił o Stanisławie Kiczce, jako o człowieku, który nie znosił dwóch rzeczy – fałszu i zdrady. – Do jego pracowni malarskiej mógł przyjść każdy w dowolnym momencie. Wśród jego gości i przyjaciół byli zarówno Polacy, jak i Białorusini, Litwini oraz ludzie innych narodowości. Malarz każdego traktował po przyjacielsku szczerze, za co był powszechnie lubiany i szanowany. Stanisław Kiczko zostawił po sobie ślad zarówno jako malarz, ale także jako działacz, organizator wielu przedsięwzięć kulturalno-artystycznych – mówił Tadeusz Gawin.

O właściwościach twórczego warsztatu autora wystawionych obrazów opowiadała znana grodzieńska historyk sztuki, członkini założonego przez Stanisława Kiczkę TPP przy ZPB Marina Zagidulina. – Religijność, wiedza historyczna, traktowanie ludzi z życzliwością i szacunkiem – tymi właściwościami są przesiąknięte jego obrazy. Wizerunek Matki Bożej, męczennicy i święci, postać Jana Pawła II – to nie są zwykłe obrazy portretowe.

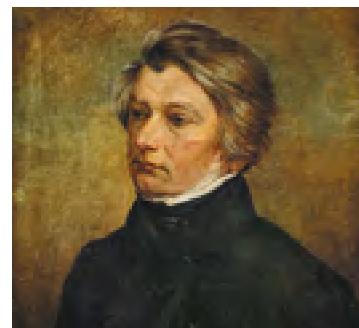
Każda odzwierciedlona na obrazie Stanisława Kiczki postać jest osadzona w niepowtarzalnej przestrzeni duchowej, tworzonej przez artystę, z wykorzystaniem wypracowanych przez niego środków wyrazu plastycznego i kolorystycznego – podkreśliła Marina Zagidulina, przypominając zgromadzonym, że wspominany przy okazji otwarcia wystawy jej nieodżałowanej pamięci twórca był nie tylko założycielem Towarzystwa Plastyków Polskich, lecz także cenionym działaczem Białoruskiego Związku Malarzy. Mianowicie z inicjatywy Stanisława Kiczki i dzięki jego zdolnościom organizatorskim TPP przy ZPB, z lokalnej organizacji grodzieńskiej urosła na organizację obejmującą swoim zasięgiem prawie całą Białoruś, gdyż dołączyli do niej malarze z Mińska, Brześcia i innych miast Białorusi. – Dzięki niemu TPP przy ZPB stało się organizacją atrakcyjną i przyciągającą ludzi twórczych, zdolnych nie tylko w wymiarze malarskim, lecz także potrafiących wspierać się nawzajem – zaznaczyła Zagidulina.

Ze słowami wdzięczności pod adresem organizatorów wystawy – ks. Jana Kuczyńskiego, prezes TPP przy ZPB Janiny Pilnik, Mariny Zagidulinej i wielu innych kolegów i przyjaciół śp. Stanisława Kiczki zwróciła się wdowa po malarzu Helena Kiczko. Dziękowała ona nie tylko za możliwość wystawienia w tak ważnym dla zmarłego miejscu jego obrazów, lecz także za pomoc i wsparcie, które otrzymywała rodzina malarza, kiedy Stanisław Kiczko ciężko chorował przed śmiercią.

Natalia Klimowicz

Nieznany portret Adama Mickiewicza

Obraz pędzla polskiego artysty Jana Chruckiego «Portret Adama Mickiewicza» został zaprezentowany 18 maja w galerii Połockiego Historyczno – Kulturowego Muzeum Narodowego.



Płótno wielkiego artysty, członka wileńskiej szkoły malarskiej, portrecisty Jana Chruckiego zostało odnalezione w Połocku w 2010 roku. Znajdowało się ono w zasobach muzeum, w kolekcji obrazów i grafik prawnuczki malarza Jadwigi Maciejewskiej (przechowywane tam od 1997 roku).

Z okazji Dnia Muzeów, po przeprowadzeniu badań naukowych płótna i restauracji, obraz został zaprezentowany publiczności. Miłośnicy sztuki mogli go oglądać jedynie przez pięć dni – od 18 do 22 maja.

W muzeach Białorusi, Rosji, Ukrainy, Litwy i Polski znajduje się obecnie ponad 100 obrazów, których autorem jest Jan Chrucki.

Jan Chrucki urodził się w polskiej rodzinie szlacheckiej we wsi Ułła w zaborze rosyjskim, w ówczesnej guberni witebskiej. Ukończył liceum pijarów w Połocku, gdzie uczył się rysunku i malarstwa. Należał do pierwszego pokolenia polskich malarzy, którzy po zamknięciu przez władze rosyjskie Uniwersytetu Wileńskiego studiowali w Petersburgu.

Jak podaje Wikipedia, narodowość Jana Chruckiego obecnie określana jest różnie w zależności od źródła jako białoruska, polska lub rosyjska. W jednym ze źródeł został on opisany następująco: Polak z narodowości, Białorusin z miejsca urodzenia, ostatecznie ukształtował się w nurcie rosyjskiej szkoły akademickiej. Narodowe Muzeum Sztuki Republiki Białorusi w swoich publikacjach określa go mianem słynnego białoruskiego malarza martwej natury i słynnego rodaka, przy czym podkreśla, że jego spuścizna artystyczna jest nabytkiem kulturowym nie tylko Białorusi.

Także «Biełaruskaja encykłapiedyja» mówi, że Chrucki to artysta białoruski, a jego twórczość jest związana z życiem artystycznym Białorusi i Rosji. Z kolei «Sowietskij encykłopiediczeskij słowar» określa Chruckiego jako malarza rosyjskiego. 200. rocznica jego urodzin została wpisana w kalendarz pamiętnych dat UNESCO.

Kresy24.pl


facebook.com

Goście przyjęcia w Ambasadzie Białorusi w Moskwie podziwiają twórczość Walerego Stratowicza

«Notatki z podróży»

Otwarcie wystawy pt. «Notatki z podróży» autorstwa członka Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi Walerego Stratowicza odbyło się 26 maja w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz».

Na prezentowany przez Walerego Stratowicza cykl obrazów złożyło się czterdzieści dzieł malarskich, które artysta stworzył pod wpływem podróży po kilku krajach: Rosji, Białorusi, Polsce i Włoszech. Stąd nazwa wystawy – «Notatki z podróży», czyli przeniesione na płótno i opowiedziane językiem malarstwa wrażenia od pobytu w malowniczych zakątkach odwiedzonych przez artystę państw.

Koncepcja podróżnicza najnowszej wystawy Walerego Stratowicza już zrobiła ogromne wrażenie na białoruskich i rosyjskich środowiskach eksperckich z branży budowy dróg. Przejawem uznania dla mistrza pędzla ze strony budowniczych drogowych było zaprezentowanie przez nich 20 kwietnia, z inicjatywy kierownika katedry materiałów drogowo-budowlanych Moskiewskiego Uniwersytetu Samochodowo-Drogowego Nikołaja Bystrowa, wystawy «Notatki z podróży» w Ambasadzie Republiki Białoruś w Moskwie z okazji przyjęcia, wydanego przez białoruskich przedstawicieli branży budowy i eksploatacji dróg dla ich rosyjskich kolegów.

Od 26 maja wersja notatek z podróży Walerego Stratowicza po czterech krajach stała się dostępna do podziwiania przez grodnian i gości grodu nad Niemnem. Miłośników malarstwa na wystawie czekały właściwe dla twórczości artysty i uwiecznione przez niego na płótnie różnorodne uczucia i emocje. Jak zaznaczyła, charakteryzując wystawę, współpracująca z Towarzystwem Plastyków Polskich przy ZPB historyk sztuki Alicja Matuk «intensywnie przeżywane (przez artystę – red.) doznania decydowały zarówno o tematyce dzieła, jak i sposobie obrazowania. Barwne, emanujące radością i energią widoki morza, pejzaże, miasta, martwa natura…» – czytamy w folderze informacyjnym, wydanym na potrzeby wystawy «Notatki z podróży». «Tak szerokie spektrum wielorakich wrażeń, obecnych w całości artystycznej działalności autora, podyktowane jest bez wątpienia faktem, iż nie tylko zapisuje swoje fantazje, inspiracje i namiętności, ale także – jako twórca emocjonalnie opowiada o własnych przemyśleniach» – pisze Alicja Matuk, dodając, że «Walery słusznie nazywa samego siebie «malarskim gadułą», jego prace bowiem zawsze wikłają widza w długi dialog z ich autorem».

Andrzej Pisalnik

«Mistrzowie ortografii 2016» w Atenach!

Zwycięzcy organizowanego co roku przez przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżelikę Borys konkursu «Mistrz ortografii 2016» w dniach 19-22 maja przebywali w stolicy Grecji – Atenach. Wycieczka, stanowiąca główną nagrodę za zwycięstwo w konkursie ortograficznym, odbyła się na zaproszenie Szkoły Polskiej im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie RP w Atenach, gdzie nasi mistrzowie polskiej ortografii mieszkali w rodzinach miejscowych Polaków, których dzieci uczą się w szkole przy Ambasadzie RP.



Renata DZIEMIAŃCZUK

Mistrzowie ortografii w Szkole Polskiej im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie RP w Atenach



Renata DZIEMIAŃCZUK

Ateny. Propyleje – wejście na Akropol

Program pobytu w Atenach, będących miastem-muzeum cywilizacji antycznej, przeżywającej rozkwit jeszcze przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, został opracowany w taki sposób, że młodzież z Białorusi zwiedzała zabytki starożytnej Grecji wspólnie z rówieśnikami z miejscowych rodzin polskich. Wspólne zwiedzanie objęło między innymi wycieczkę po ateńskim Akropolu, gdzie młodzi Polacy z Białorusi mogli na własne oczy zobaczyć zabytki, znane im dotąd tylko ze szkolnych lekcji historii i ilustracji w książkach, w tym znajdujący się na ateńskim Akropolu kompleks świątyń: Partenon, Erechtejon, Apteros, sanktuarium Artemidy Brauronia i Propyleje.

Pobyt naszych mistrzów polskiej ortografii w Grecji nie ograniczył się tylko zwiedzaniem Aten i Akropolu. Gospodarze zafundowali polskiej młodzieży z Białorusi także wycieczkę do starożytnego Koryntu, gdzie wycieczkowicze mogli zwiedzić między innymi jeden z cudów techniki – Kanał Koryncki, łączący morza Egejskie i Jońskie, i przecinający Przesmyk Koryncki, czyli wąski pas lądu między kontynentalną Grecją a największym półwyspem Hellady – Peloponezem.

Na Peloponezie młodzież z Białorusi zwiedziła Akrokorynt – starożytny akropol Koryntu, stanowiący twierdzę tego starożytnego miasta, w której mieściła się świątynia bogini Afrodyty, jednej z najbardziej znanych postaci starożytnej mitologii greckiej. Widok ze wzgórza Akrokorynt rozpościera się na odległość nawet 60-ciu kilometrów i pozostawia na zwiedzających niezapomniane wrażenie.



Renata DZIEMIAŃCZUK

Akrokorynt. Andżelika Borys z Eweliną Pęską i Anitą Krasowską – lauretkami konkursu



Renata DZIEMIAŃCZUK

Szczęśliwi laureaci konkursu

Nie tylko starożytność, lecz także bliższe czasowo i narodowo tematy historyczne były obiektem zainteresowania wycieczkowiczów. Polska młodzież z Białorusi i z Grecji z dużym zainteresowaniem uczestniczyła w specjalnie przygotowanej dla niej lekcji na temat Żołnierzy Wyklętych. W Szkole Polskiej im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie RP w Atenach w tym czasie odbywała się też wystawa, przywieziona przez Oddział IPN w Lublinie pt. «Czas niezłomnych. Polskie podziemie niepodległościowe 1944-56», którą, zaprzyjaźnieni już z rówieśnikami z Aten, chętnie zwiedzili goście z Białorusi.

Przyjęcie, przygotowane przez naszych Rodaków w Grecji Polakom z Białorusi, było pełne serdeczności, życzliwości i prawdziwie polskiej gościnności.

Za umożliwienie zorganizowania dla zwycięzców konkursu «Mistrz ortografii 2016» fantastycznej wycieczki do Aten – Andżelika Borys, jako kierownik grupy Polaków z Białorusi i organizator konkursu ortograficznego, składa serdeczne wyrazy wdzięczności Ambasadzie RP w Atenach, rodzicom uczniów, działającej przy ambasadzie Szkoły Polskiej im. Zygmunta Mineyki, jej gronu pedagogicznemu oraz dyrektor Marzannie Geisler.

Andrzej Pisalnik

Akcja «Uczmy się polskiego!»

Ponad trzydziestu wolontariuszy z Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie zapisało się 17 maja do udziału w akcji «Uczmy się polskiego!», którą zainicjowała przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Zaproszenie do udziału w akcji polska działaczka złożyła grodzieńskim Polakom podczas tradycyjnego zebrania wtorkowego Oddziału ZPB w Grodnie, w którym uczestniczyło około dwieście osób.

Akcja, jak tłumaczyła Andżelika Borys, ma polegać na rozpowszechnieniu wśród mieszkańców Grodna informacji o możliwości pobierania przez dzieci nauki języka polskiego w szkołach państwowych miasta bez potrzeby opłacania tych zajęć. – Prawo do pobierania nauki języka polskiego w szkołach, a nawet przedszkolach, w ramach programu nauczania gwarantuje nam, jako mniejszości polskiej, Konstytucja Republiki Białoruś i białoruskie ustawodawstwo oświatowe – mówiła przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB. Według niej najważniejszą przyczyną tego, że Polacy Grodna wolą oddawać swoje dzieci na płatne kursy językowe zamiast tego, aby zapewnić swoim pociechom pobieranie nieodpłatnej nauki języka ojczystego w szkołach, do których one uczęszczają na co dzień, wynika z niedoinformowania rodziców o swoich prawach i procedurze ich egzekwowania od władz oświatowych.



Marek ZANIEWSKI

Andżelika Borys rozmawia z wolontariuszami o akcji

Pomóc rodzicom ma zainicjowana przez Andżelikę Borys akcja «Uczmy się polskiego!». Będzie ona polegać na rozprowadzeniu przez wolontariuszy, którzy zgodzili się wziąć udział w akcji, ulotek z informacją o szkołach, w których już istnieje możliwość pobierania nauki języka polskiego, bądź zajęcia te mogą być zorganizowane na życzenie rodziców. W ulotce zawarte będą także podstawowe wskazówki dotyczące tego, do jakiej instytucji, bądź urzędnika rodzic powinien kierować prośbę o zapewnienie jego dziecku możliwości uczestniczenia w zajęciach z języka ojczystego w państwowej placówce edukacyjnej, której jest uczniem.

– Wolontariusze będą rozdawać te ulotki pod kościołami, a także znajomym oraz sąsiadom w dzielnicach, w których mieszkają – mówi nam Andżelika Borys. Dodaje, że ZPB, jako organizacja, której nie uznają białoruskie władze państwowe, nie ma innej możliwości dotarcia z informacją do szerokich mas społecznych. – Nie możemy przecież zamieścić ogłoszenia w gazecie państwowej, bądź afiliowanej z władzą, a tylko takie obecnie istnieją w Grodnie – zauważa działaczka.

Sama akcja potrwa przez całe lato, czyli do rozpoczęcia roku szkolnego i, jeśli się powiedzie, będzie kontynuowana w przyszłości nie tylko w Grodnie, lecz także w innych miejscowościach Białorusi, licznie zamieszkiwanych przez Polaków.

a.pis

Spotkanie w Miniewiczach

Ponad stu działaczy Związku Polaków na Białorusi z działających w obwodzie grodzieńskim oddziałów ZPB 28 maja zwiedzali Grodno, po czym zebrali się na spotkanie integracyjne nad malowniczym brzegiem Niemna we wsi Miniewicze.

Do Grodna w sobotę rano przybyło dwa autokary działaczy ZPB z Lidy, Iwia, Ostrowca, Wojstomia, Radunia i wielu innych miejscowości, w których działa Związek Polaków. Powitani przez grodzieńskich znawców historii Grodna – dziennikarza i krajoznawcę Witolda Iwanowskiego oraz członka rady Naczelnej ZPB Tadeusza Malewicza, Polacy z różnych zakątków Grodzieńszczyzny zostali oprowadzeni przez przewodników po najciekawszych zabytkach Grodu nad Niemnem. Po trwającej kilka godzin wycieczce po mieście działacze ZPB opuścili Grodno, aby udać się do Bohatyrewicz, gdzie zwiedzili oni grób Jana i Cecylii, a potem przejechali do sąsiednich Miniewicz, w których członkowie Oddziału ZPB w Grodnie wraz z działaczami z Oddziału ZPB w Wołkowysku czekali na nich na brzegu Niemna, gdzie rzeka robi niezwykle malowniczy zakręt, a oczom stojących na brzegu ukazuje się piękno nadniemeńskiej przyrody znane z opisów autorstwa Elizy Orzeszkowej między innymi w powieści «Nad Niemnem».

Stałym punktem wizyt Polaków w Miniewiczach jest odwiedzanie znajdującej się w lesie mogiły 40 powstańców styczniowych. Tam też w celu wysłuchania historii tego miejsca i odmówienia modlitwy za dusze poległych w walce z caratem powstańców styczniowych, udali się goście Grodna.

Przed zgromadzonymi przy grobie 40 powstańców przemówił Tadeusz Malewicz, po czym krótką prelekcję na temat bitwy, stoczonej przez poległych tu powstańców z oddziałami regularnej armii Imperium Rosyjskiego, wygłosił, nawiązując do obecnych w twórczości Elizy Orzeszkowej opisów losów powstańców, Witold Iwanowski. Z inicjatywy prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza za dusze poległych zebrani odmówili modlitwę «Anioł Pański…», po której odśpiewali hymn ZPB – «Rotę».

Po opuszczeniu miejsca pamięci i udaniu się nad brzeg Niemna Polacy zostali zaproszeni do posiłku, przygotowanego przez rodaków z Oddziału ZPB w Grodnie na grillu.

Członkowie Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB zaprosili przybyłych na zwiedzanie improwizowanej wystawy swoich dzieł malarskich.

Uzdolnieni muzycznie rodacy zapewnili zgromadzonemu na brzegu Niemna towarzystwu rozrywkę muzyczną. Powszechnie znane i lubiane melodie z repertuaru gwiazd polskiej i światowej estrady zagrał, skutecznie kusząc niektóre pary do tańca, wołkowyski saksofonista Stanisław Cimoszko. Siostry Wojciechowicz – Karina i Anastazja, popisały się z kolei zdolnościami wokalnymi, wywołując swoim śpiewem szczery aplauz zgromadzonych.

W trakcie spotkania integracyjnego nie obeszło się bez miłej niespodzianki. Rzecz w tym, iż prezes Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Józef Porzecki tego samego dnia po Grodnie i okolicy oprowadzał czterdziestoosobową wycieczkę rodaków z różnych zakątków Polski.

Bohatyrewicze i Miniewicze nie mogły zostać ominięte przez polskich turystów, dla których niewątpliwym przeżyciem stało się spotkanie z tak dużą liczbą rodaków nad brzegiem Niemna. Rodacy z Macierzy i Grodzieńszczyzny uczcili nieplanowane spotkanie wspólnym odśpiewaniem niezwykle lubianej na Kresach piosenki «Hej, sokoły…»

a.pis



Wspólne zdjęcie uczestników wycieczki przy grobie powstańców styczniowych w Miniewiczach



Przemawia prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz



Śpiewają siostry Wojciechowicz – Karina i Anastazja



Witold Iwanowski i Tadeusz Malewicz







Scena ze spektaklu «Grażyna» w wykonaniu aktorów teatru «Połacki Zwiaz» z Połocka

Iness TODRYK-PISALNIK

Majówka w Kopciówce

Tradycyjną majówkę z okazji Świąt Majowych – Święta Flagi Polskiej, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja – zorganizował w podgrodzieńskiej Kopciówce 8 maja Oddział Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Majówkę, na którą poza działaczami ZPB z Grodna przybyli Polacy z Kopciówki, Szczuczyna, Sopoćkiń, Indury i innych okolicznych miejscowości poprzedziła Msza święta w stojącym na Wzgórzu Nadziei miejscowym kościele parafialnym Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, będącym Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej – Cierpliwie Słuchającej, ustanowionym tu przez ks. biskupa Aleksandra Kaszkiewicza 23 marca 2010 roku.

Po modlitwie w intencji Polaków mieszkających w Ojczyźnie i poza jej granicami wszyscy zgromadzeni tego dnia w Kopciówce działacze ZPB udali się na łąkę, rozpościerającą się u podnóża Wzgórza Nadziei, aby obejrzeć przygotowany na tę okazję program artystyczny oraz posilić się przygotowanymi przez organizatorów majówki potrawami z grilla.

Wspólnie z Polakami z Grodna i okolic w majówce uczestniczyli między innymi reprezentanci Konsulatu Generalnego RP w Grodnie: konsul RP Joanna Czartoryska z małżonkiem. Byli obecni też członkowie Zarządu Głównego ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz członkowie działających przy ZPB Towarzystwa Twórców Ludowych i Towarzystwa Plastyków Polskich, którzy zorganizowali improwizowaną wystawę obrazów członków TPP z cyklu «Pan Tadeusz. Dzisiejsze spojrzenie», inspirowanych eposem narodowym autorstwa Adama Mickiewicza.

Twórczość Mickiewicza stała się też inspiracją do wystawionego przed uczestnikami majówki spektaklu pt. «Grażyna», wyreżyserowanego» na podstawie poematu Adama Mickiewicza o tej samej nazwie przez Eugenię Kowalową z teatru «Połacki Zwiaz» z Połocka.

Artyści z Połocka od dawna współpracują ze Związkiem Polaków na Białorusi, a w tym roku z ramienia ZPB wezmą udział w 22. Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

Iness Todryk-Pisalnik



Aleksander WASILENKO

Święta Majowe w Mińsku

Na koncert świąteczny pt. «Witaj Majowa Jutrzenko» z okazji obchodzonych na początku maja świąt narodowych – Święta Flagi Polskiej, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Święta Konstytucji Trzeciego Maja – zaprosiły 6 maja Polaków, mieszkających w stolicy Białorusi, trzy działające przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku zespoły muzyczne: chóry «Społem», «Polonez» i «Tęcza».

Licznie przybyłych na koncert gości powitała prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz. Opowiedziała ona o przeżyciach, jakich doznała podczas warszawskich Uroczystości Majowych z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, Premier RP Beaty Szydło i parlamentarzystów polskich. Działaczka ZPB z Mińska była obecna na uroczystościach w Warszawie na zaproszenie Kancelarii Prezydenta RP.

Skierowane przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę do mieszkających za granicą Polaków życzenia świąteczne odczytała uroczyście ze sceny jedna z nauczycielek działającej przy Oddziale ZPB w Mińsku Szkoły Społecznej Języka Polskiego.

W imieniu akredytowanych w stolicy Białorusi dyplomatów polskich życzenia Polakom Mińska złożyła obecna na uroczystości konsul RP Izabela Choińska.

Podczas koncertu zgromadzeni na uroczystości Polacy Mińska mieli okazję posłuchać i zaśpiewać wspólnie z artystami ulubione polskie piosenki – estradowe, ludowe i patriotyczne.

Zakończył się koncert wspólnym odśpiewaniem przez artystów i publiczność jednej z najpiękniejszych polskich pieśni patriotycznych – «Roty», będącej oficjalnym hymnem Związku Polaków na Białorusi.

Aleksander Kopeć z Mińska

Sportowcy i artyści ZPB na obchodach w Polsce

Reprezentacyjny chór Związku Polaków na Białorusi «Głos znad Niemna» na czele z kierownikiem Pawłem Kmiecikiem oraz reprezentacja działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» na czele z wiceprezesem Markiem Zaniewskim uczestniczyły w obchodach z okazji 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Dąbrowie Białostockiej.



Marek ZANIEWSKI

Na Uroczystości Trzeciomajowej w Dąbrowie Białostockiej śpiewa chór «Głos znad Niemna»



Marek ZANIEWSKI

I Dąbrowski Ćwierćmaraton «O złoty liść dębu» – wystartował!



Marek ZANIEWSKI

Grodzieńskie podium w biegu towarzyszącym I Dąbrowskiego Ćwierćmaratonu «O złoty liść dębu» na dystansie 700 metrów: 1 miejsce – Wiktoria Pawlukiewicz, 2 miejsce – Anastazja Aleksiejewa, 3 miejsce – Katarzyna Czurejko



Marek ZANIEWSKI

Zwycięzcy ćwierćmaratonu z nagrodami. Gennadiusz Wierchowodkin z Grodna (pierwszy od prawej)

Chórzyści z «Głosu znad Niemna» wykonaniem pieśni patriotycznych uświetnili uroczystość przy pomniku Generała Nikodema Sulika, przy którym po uroczystej Mszy świętej w dąbrowskim kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika odbyły się miejskie uroczystości z udziałem władz lokalnych, służb mundurowych oraz mieszkańców Dąbrowy.

Tego samego dnia w ramach dąbrowskich obchodów Święta Konstytucji 3 Maja w Dąbrowie Białostockiej odbyły się zawody lekkoatletyczne – I Dąbrowski Ćwierćmaraton «O złoty liść dębu». Trasę od Dąbrowy Białostockiej do Różanegostoku i z powrotem, w głównym biegu ćwierćmaratońskim dla dorosłych na dystansie 10,8 km, pokonał między innymi grodnianin z PKS «Sokół» Gennadiusz Wierchowodkin. Polak z Grodna dobiegł do mety z trzecim wynikiem, co pozwoliło mu stanąć na podium i otrzymać ufundowaną przez organizatorów nagrodę wysokości 500 złotych.

Doskonale się spisała w biegach towarzyszących ćwiećmaratonowi także grodzieńska młodzież z PKS «Sokół». Na dystansie 1000 metrów, dla rocznika 1997-1999, pokonał rywali Aleksy Rymarczuk. Jego nieco młodszy kolega Aleksander Gławnicki triumfował na tym samym dystansie w kategorii roczników 2000-2002.

Nie zawiodły oczekiwań trenerów także grodzieńskie dziewczęta. W biegu na 700 metrów – dla rocznika 2003-2004 – reprezentantki PKS «Sokół» z Grodna zajęły całe podium: 1 miejsce – Wiktoria Pawlukiewicz, 2 miejsce – Anastazja Aleksiejewa, 3 miejsce – Katarzyna Czurejko.

Andrzej Pisalnik

Triumf Polaków z Mińska w Polsce!

Pierwsze miejsce w kategorii zespołów wokalnych zdobył w konkursie II Międzynarodowego Festiwalu Poloneza w Polsce, który odbył się w dniach 14 i 15 maja w Warszawie, działający przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku chór «Polonez».



Aleksander WASILENKO

Konkursowy występ chóru «Polonez»



Aleksander WASILENKO

Jan Pietrzak gratuluje prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helenie Marczukiewicz udanego występu działającychj pod jej opieką artystów



Aleksander WASILENKO

Taneczny «flash mob» na dworcu Warszawa Centralna



Aleksander WASILENKO

Chór «Polonez» śpiewa na dworcu Łódź Kaliska

Polacy z Mińska odnieśli też sukces w kategorii solowego wokalnego wykonania formy muzycznej, będącej dumą Polaków na całym świecie od wielu pokoleń. W tej kategorii najwyżej oceniony został śpiew Olgi Guczek, występującej pod akompaniament zespołu «Jednym Głosem».

Artyści z polskich środowisk na Białorusi mieli dosyć liczną reprezentację na II Międzynarodowym Festiwalu Poloneza w Polsce, który mimo tego, że odbyła się dopiero druga jego edycja, jest postrzegany w Polsce oraz przez Polaków za granicą, jako niezwykle prestiżowe wydarzenie kulturalne. Poza wspomnianymi artystami ze stolicy Białorusi na scenę festiwalu wchodzili także lidzianie z zespołu «Harmonia», chór «Credo» ze Słonimia, mieszkający w Warszawie grodnianin Leonid Volodko i inni. Razem w występach konkursowych wzięło udział 18 wykonawców, występujących w kategoriach: zespół taneczny, zespół wokalny, solista i muzyka instrumentalna.

– Kiedy dowiedzieliśmy się o możliwości wzięcia udziału w II Międzynarodowym Festiwalu Poloneza w Polsce, to bardzo ucieszyliśmy się, gdyż jeden z najbardziej znanych na świecie polonezów, jakim jest polonez «Pożegnanie Ojczyzny» Michała Kleofasa Ogińskiego, do którego słowa ułożyła Halina Szymulska, śpiewamy od dawna. Wykonanie na festiwalu właśnie tej pieśni przyniosło nam pierwsze miejsce w konkursie wokalnym zespołów – opowiada chórzystka chóru «Polonez» Olga Jabłońska i dodaje, że podczas przyjmowania dyplomu za zwycięstwo w konkursie, usłyszała od jurorów następującą opinię o występie chóru: «Wasz śpiew zrobił ogromne wrażenie na słuchaczach, wielu z nich podczas występu miało w oczach łzy wzruszenia».

Konkurs festiwalowy odbył się w drugim dniu II Międzynarodowego Festiwalu Poloneza w Polsce, 15 maja, na scenie Bielańskiego Ośrodka Kultury w Warszawie.

W dniu, inaugurującym Festiwal, polscy artyści z Białorusi mieli natomiast okazję uczestniczyć we «flash mobie», zatytułowanym «Pociąg do Poloneza». Akcja rozpoczęła się na Dworcu Centralnym w Warszawie, gdzie organizatorzy festiwalu – ubrani w stroje z epoki członkowie Zespołu Tańca Historycznego «CHOREA ANTIQUA» i prowadzący «flash mob» aktor i konferansjer Wojciech Olszański «Duch Poloneza» – spotykali przybywających artystów z Mińska, którzy natychmiast włączyli się do udziału w zabawie, zachęcając przebywających na dworcu podróżnych do wspólnego śpiewu i tańca. Potem artyści zajęli miejsca w pociągu relacji Warszawa – Łódź Kaliska i wyruszyli do stacji docelowej, umilając śpiewem podróż innych pasażerów. Po przybyciu na stację Łódź Kaliska artyści zainicjowali tańczenie i śpiewanie Poloneza wspólnie z podróżującymi, przebywającymi w tym czasie na dworcu w Łodzi. Akcja «Pociąg do Poloneza» zakończyła się rozśpiewanym powrotem jej uczestników do Warszawy i powtórzeniem zabawy z Polonezem dla podróżnych na głównym dworcu stolicy Polski.

W jury II Międzynarodowego Festiwalu Poloneza w Polsce, które wysoko oceniło poziom artystyczny śpiewaków ze stolicy Białorusi zasiadali: Zofia Czernicka, prezenterka TV, Kawaler Orderu Uśmiechu, redaktor Jadwiga Trusz oraz Mirosław Perzyński, poeta, felietonista, animator kultury.

Podczas koncertu finałowego, który odbył się w gmachu Urzędu Dzielnicy Bielany m. st. Warszawy, obok laureatów na scenę wchodzili też goście honorowi Festiwalu: Jan Pietrzak – legendarny satyryk i autor piosenek, Bogna Lewtak-Baczyńska – malarka, reżyser, kompozytorka, autorka, z Januszem Baczyńskim, artystą – menadżerem (ich występowi towarzyszyli: Dagny Baczyńska-Kissas – akompaniament i członkowie Zespołu Tańca Ludowego Warszawa AWF) oraz Dagny Baczyńska – Kissas, pianistka, kompozytorka i teoretyk muzyki.

Organizatorem II Międzynarodowego Festiwalu Poloneza w Polsce była Fundacja «CZE-NE-KA» i działający w jej ramach Zespół Tańca Historycznego «CHOREA ANTIQUA».

Wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym przez: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika oraz Marszałka Województwa Łódzkiego Witolda Stępienia.

Wśród Patronów Festiwalu znalazło się też kilka innych instytucji, między innymi – Ambasada Republiki Białoruś w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak podkreślają organizatorzy II Międzynarodowego Festiwalu Poloneza w Polsce, celem organizacji takiego właśnie wydarzenia kulturalnego jest «pokazanie ponadczasowego piękna Poloneza, podziwianego do dnia dzisiejszego. Organizując Festiwal chcemy promować dawną kulturę polską, świat który mimo, że odszedł, jest elementem naszej tożsamości i dziedzictwa kulturowego».

«POLONEZ – jeden z najstarszych polskich tańców narodowych, wraz z opartą na nim formą muzyczną, znany jest na całym świecie i do dziś rozkoszują się nim miliony. O dziwo, pomimo tak dużej popularności, nie sposób znaleźć przedsięwzięcia, które byłoby w całości poświęcone tej cudownej sztuce» – czytamy w materiałach informacyjnych Festiwalu.

Halina Batura i Olga Jabłońska z Warszawy

«Głos Duszy» we Wrocławiu

Chór parafialny «Głos Duszy», działający przy kościele pw. św. Szymona i Heleny w Mińsku, wystąpił w Wielkim Koncercie Kresowym, który odbywał się w dniach 20 – 21 maja w ramach VII edycji akcji patriotycznej Mogiłę Pradziada Ocal od Zapomnienia na Rynku we Wrocławiu.



Jan MIELNICKI

Chór «Głos Duszy» na Wielkim Koncercie Kresowym we Wrocławiu

Artyści z Mińska byli jedynymi reprezentantami polskiej społeczności na Białorusi, biorącymi udział w wydarzeniu, na które przybyli do stolicy Dolnego Śląska także kresowianie z Ukrainy.

Wielki Koncert Kresowy, będący podsumowaniem przygotowań do VII edycji jednej z najbardziej znanych, poświęconych Kresom Wschodnim, akcji patriotycznych w Polsce, odbył się pod patronatem Jego Eminencji Kardynała Henryka Gulbinowicza, Prezydenta Wrocławia oraz wrocławskiego ośrodka Telewizji Polskiej i Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty. Dwie ostatnie instytucje patronują całej akcji Mogiłę Pradziada Ocal od Zapomnienia. W jej ramach uczniowie różnych szkół z Dolnego Śląska co roku w okresie wakacji letnich wyjeżdżają na Kresy, aby dokonywać renowacji polskich cmentarzy. Do tegorocznego lipcowego wyjazdu na Ukrainę zapisało się już około 1000 wolontariuszy. Wielu z nich było obecnych na Wielkim Koncercie Kresowym, który stał się okazją do spotkania się z Polakami, mieszkającymi na byłych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, pielęgnującymi kulturę i tradycje polskie w swoich krajach zamieszkania.

Chór «Głos Duszy» ze stolicy Białorusi podczas Wielkiego Koncertu Kresowego zaśpiewał szereg pieśni patriotycznych, między innymi – piosenkę «Polsko moja», do której muzykę skomponowała organistka kościoła św. Szymona i Heleny Helena Abramowicz. Utwór autorstwa kresowej kompozytorki jest wykonywany przez różne polskie zespoły wokalne, działające w Mińsku, a kiedy brzmi przy różnych okazjach w Polsce w wykonaniu Polaków z Białorusi – powoduje występowanie łez wzruszenia na oczach słuchających i zbiera najgłośniejsze brawa.

Tak było także podczas Wielkiego Koncertu Kresowego, który nie był jedyną okazją do występów mińskiego chóru «Głos Duszy» podczas pobytu w stolicy Dolnego Śląska. Jako chór liturgiczny «Głos Duszy» uświetniał śpiewem nabożeństwa odprawiane z okazji VII edycji akcji Mogiłę Pradziada Ocal od Zapomnienia i śpiewał na prośbę wiernych po zakończeniu nabożeństw.

Podczas pobytu we Wrocławiu chórzyści z Mińska mieli okazję poznać wielu miejscowych mieszkańców, którzy mają korzenie na Kresach, również tych, których przodkowie urodzili się na ziemiach, leżących w granicach współczesnej Białorusi.

Jan Mielnicki z Wrocławia

Akcja patriotyczna TPP

Miejsce wiecznego spoczynku żołnierzy Armii Krajowej z oddziału por. Zbigniewa Czarnockiego ps. «Czarny» w Stryjówce, uporządkowali w ostatnich dniach kwietnia członkowie działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich z Grodna.

Pomysł wzięcia pod swoją opiekę kwatery żołnierskiej w Stryjówce zrodził się w środowisku polskich malarzy z Grodna z inicjatywy wiceprezesa TPP przy ZPB Gennadiusza Picki, będącego także prezesem Oddziału ZPB w podgrodzieńskich Wiercieliszkach. – Dla Polaków, mieszkających w naszym regionie, również dla moich kolegów z TPP, nekropolia ta ma ogromne znaczenie. Staramy się nią opiekować i utrzymywać w dobrym stanie, gdyż kwatera ta jest symbolem polskiej walki z faszyzmem niemieckim na tej ziemi – mówi Gennadiusz Picko. Dodaje, że pomnik wznoszący się nad zbiorową mogiłą żołnierską, to jeden z fundamentów, na którym opierają swoją polską tożsamość, przekazując ją następnym pokoleniom mieszkańcy nie tylko Stryjówki, lecz także sąsiednich Jezior, Wiercieliszek, a nawet leżącego 20 kilometrów stąd Grodna.

W akcji porządkowania kwatery akowskiej udział wzięło sześciu znanych i cenionych zarówno na Białorusi, jak i w Polsce, a także w innych krajach Europy, malarzy grodzieńskich polskiego pochodzenia: Gennadiusz Picko, Andrzej Filipowicz, Mikołaj Sidorczyk, Walentyna Brysacz, Igor Czernikiewicz i Wacław Romaszko. W czasie wolnym od podstawowego zajęcia, jakim jest sztuka plastyczna, artyści odrzucili pędzle artystyczne i uzbroili się w pędzle malarskie oraz inny sprzęt. Pofarbowali otaczające nekropolię betonowe słupki i zawieszony na nich łańcuch. Pomalowali wieńczący pomnik krzyż oraz wycięli rozrastające się krzaki, grożące zbiorowej mogile żołnierskiej uszkodzeniem.

Żołnierze pochowani w Stryjówce należeli do VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego (UBK) warszawskiej organizacji konspiracyjnej Konfederacja Narodu, scalonej jesienią 1943 roku z Armią Krajową. Dowodzeni przez por. Zbigniewa Czarnockiego ps. «Czarny» żołnierze z VIII UBK w dniu 20 września stoczyli nierówny bój z przeważającymi liczebnie i lepiej uzbrojonymi oddziałami niemieckiego wojska i żandarmerii. W tej bitwie poległo trzydziestu dwóch polskich partyzantów. Na przytwierdzonej do pomnika tablicy, przypominającej o poległych pod Stryjówką żołnierzach polskich czytamy:

«Żołnierzom Armii Krajowej VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego por. Zbigniewa Czarnockiego «Czarnego» poległym w boju pod Stryjówką 20 IX 1943 r.».

Wielu żołnierzy, walczących w składzie VIII UBK pod dowództwem por. Zbigniewa Czarnockiego ps. «Czarny» pochodziło z okolic Białegostoku i Sokółki.

a.pis


Natalia TOŁOCZKO

W akcji patriotycznej w Stryjówce wzięli udział: Gennadiusz Picko, Walentyna Brysacz, Igor Czernikiewicz, Andrzej Filipowicz, Mikołaj Sidorczyk i Wacław Romaszko


Denis KRAWCZENKO

Dyplomaci i członkowie ich rodzin oraz doświadczeni w sprawach renowacji cmentarzy działacze ze społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich» odnawiają cmentarz w Burakach

Odnowiono cmentarz w Burakach

Renowacji doczekało się jedno z najrzadziej odwiedzanych miejsc polskiej pamięci narodowej na terenie Białorusi – cmentarz w nieistniejącym już folwarku Buraki koło wsi Falewicze w rejonie postawskim obwodu witebskiego.

Akcję renowacji cmentarza, który jest trudny do odnalezienia wśród łąk i lasów ze względu na sporą odległość od dużych ośrodków miejskich i braku na mapie Białorusi folwarku Buraki, zainicjował konsul RP Adam Kaczyński, pracujący w Wydziale Konsularnym Ambasady RP w Mińsku. Jego propozycję dokonania renowacji rzadko odwiedzanej nekropolii poparli koledzy z Ambasady RP w Mińsku, którzy stawili się 14 maja na ogłoszony przez Adama Kaczyńskiego «subotnik» całymi rodzinami. Do grupy dyplomatów i członków ich rodzin dołączyli doświadczeni w sprawach renowacji cmentarzy działacze ze społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich».

Dzięki temu, że cmentarz w Burakach jest trudny do odnalezienia, i z tego powodu nieodwiedzany przez wandali – zachował się on we względnie dobrym stanie. Nekropolia ta jest jednym z najciekawszych miejsc polskiej pamięci narodowej na Białorusi. Zachowały się tu groby Powstańców Styczniowych, żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej, a także żołnierzy Armii Krajowej.

Jak mówi konsul Adam Kaczyński pomysł renowacji tego cmentarza zrodził się u niego jeszcze w zeszłym roku. – Zainspirowały mnie i kolegów konsulów do podjęcia się wyzwania odnowienia cmentarzyka w Burakach prace renowacyjne, których dokonali Polacy z Mińska i Polacy należący do społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich» na cmentarzach w Wilejce i Hermanowiczach – przyznaje inicjator akcji w Burakach.

Według uczestników akcji – pracy przy renowacji cmentarzyka w Burakach nie okazało się zbyt wiele. W pierwszej kolejności uczestnicy renowacji wyczyścili cmentarz z dzikiej roślinności i wyrównali teren. Potem zabezpieczyli specjalnym impregnatem i farbą ochronną betonowe nagrobki i krzyże. Czynnością najbardziej pracochłonną okazało się usunięcie rdzy i resztek starej farby z metalowego ogrodzenia cmentarza.

Po kilku godzinach pracy jej efekt był już dobrze widoczny, więc można było odmówić modlitwę za dusze spoczywających na cmentarzu bohaterów i ustawić się do zdjęcia pamiątkowego przy odnowionym cmentarzu polskim w Burakach.

Akcje, podobne do tej, którą polscy dyplomaci przeprowadzili w Burakach koło Falewicz wspólnie z mieszkającymi na Białorusi Polakami, na pewno będą organizowane także w przyszłości, gdyż tylko na terenie Mińskiego Okręgu Konsularnego znajduje się ponad czterdzieści polskich nekropolii, wymagających renowacji.

Denis Krawczenko, lider społeczności «Polacy na Kresach Wschodnich»

Potrzeba ochrony przed wandalami

Grodzieńscy historycy i krajoznawcy od dłuższego czasu zabiegają przed władzami o uznanie Cmentarza Bernardyńskiego, zwanego też Farnym, na którym znajdują się groby datowane nawet XVIII stuleciem, za zabytek, chroniony przez państwo białoruskie. Niestety – bez skutku.

O tym, że w ostatnim czasie kradzież elementów i konstrukcji metalowych z cmentarnych nagrobków i ogrodzeń na jednym z najstarszych na Białorusi cmentarzy katolickich stała się prawdziwą plagą tej nekropolii – informuje nadająca z Białegostoku białoruska rozgłośnia Radio Racyja.

Problem był niejednokrotnie zgłaszały do władz miasta Grodna przez władze kościelne, sprawujące opiekę nad cmentarzem, na którym jest pochowana między innymi Eliza Orzeszkowa i wielu innych zasłużonych dla Grodna oraz Polski i Białorusi postaci. Urzędnicy jednak ignorują sygnały katolickiego duchowieństwa.


Andrzej EJWIND

Członkowie Oddziału ZPB w Grodnie sprzątają na grobach zasłużonych Polaków, znajdujących się na cmentarzu

Ratować cmentarz przed dewastacją ze strony tzw. «nieznanych sprawców» próbuje grodzieńska społeczność historyków i krajoznawców.

Skierowali oni do Ministerstwa Kultury Białorusi wniosek o wpisanie Cmentarza Bernardyńskiego (Farnego) w Grodnie na państwową listę zabytków historii, chronionych przez państwo.

Na razie, jak wyznała w rozmowie z rozgłośnią Radio Racyja, grodzieńska historyk Tacciana Kasataja, inicjatywa ta nie przyniosła skutku. – Wpisanie na listę zabytków byłoby tylko pierwszym krokiem w walce o wzięcie pod ochronę i rozpoczęcie renowacji cmentarza. Rada przy Ministerstwie Kultury dyskutowała nad naszym wnioskiem, ale na razie nie wydała żadnej decyzji. Z przebiegu posiedzenia Rady można jednak domyślać się, że decyzja okaże się odmowna. Jeden z głównych powodów do odmowy jest wielki obszar, który zajmuje cmentarz. Jest tego ponad 8 hektarów, których ochrona wymagałaby dużych wydatków i wysiłków. Poza tym, zdaniem Rady, nie wszystkie nagrobki cmentarne mają wartość historyczną bądź artystyczną – mówiła na antenie Radia Racja Tacciana Kasataja.

Cmentarz Bernardyński (Farny) w Grodnie jest najstarszą nekropolią komunalną na terenie współczesnej Białorusi. Powstał w drugiej połowie XVIII stulecia, a niektóre znajdujące się na nim nagrobki są prawdziwymi dziełami sztuki.

Cmentarz często nawiedzają przybywający do Grodna turyści z Polski, gdyż to na tym cmentarzu jest pochowana między innymi jedna z największych pisarek w dziejach polskiej literatury – wybitna grodnianka Eliza Orzeszkowa, a także wielu innych postaci zasłużonych zarówno dla polskiej, jak i białoruskiej kultury i historii.

Cmentarz Bernardyński (Farny) jest stałym obiektem zainteresowania różnej maści wandali i bezbożników, którzy kradną z nagrobków wartościowe elementy dekoru bądź włamują się do grobowców w poszukiwaniu wartościowych rzeczy, jak miało to miejsce między innymi trzy lata temu, kiedy działacze Związku Polaków na Białorusi zauważyli i zgłosili nam fakt włamania się nieznanych sprawców do grobowca generała majora Armii Rosyjskiego Imperium Bernarda Wojciedzkiego.

Niestety żaden z przypadków wandalizmu na Cmentarzu Bernardyńskim (Farnym) w Grodnie nie znalazł finału w sądzie, a sami wandale nie byli ścigani przez milicję.

Stan nekropolii budzi niepokój nie tylko środowiska grodzieńskich historyków i krajoznawców, lecz także członków Oddziału ZPB w Grodnie, którzy regularnie organizują akcję sprzątania na grobach zasłużonych Polaków, znajdujących się na cmentarzu. Ostatnią taką akcję Polacy z Grodna przeprowadzili w kwietniu.

IT-P

Akcja: «Dziadek w polsk





Feliks Żyłko w pracy – jako najmłodszy w II Rzeczypospolitej Wójt Gminy Żodziszki



Feliks Żyłko, już po wojnie zawiózł swoich wnuków, w tym Piotra Żyłkę, do Żodziszek, gdzie wnukowie sfotografowali się przy Obelisku, który jeszcze przed wojną został wzniesiony staraniami ich Dziadka

Feliks Żyłko

W kolejnym odcinku naszej akcji proponujemy Państwu niezwykle ciekawą i barwną historię życia kolejnego Kresowiaka – żołnierza 2. Pułku Zapasowego 2. Armii Wojska Polskiego, sapera Feliksa Żyłki.

Przygoda wojenna naszego dzisiejszego bohatera nie była długa, ale jego życie, opisane przez niego samego we wspomnieniach, które odziedziczył wnuk Feliksa Żyłki – Piotr Żyłko, jest bardzo cennym świadectwem tego, jak żyli Polacy na Kresach w XX stuleciu, jakie mieli możliwości do samorealizacji, jak tragiczne wydarzenia, związane z II wojną światową i okupacją sowiecką wpływały na losy Polaków. Jest to też kolejne świadectwo tego, jak nasza tożsamość narodowa i przywiązanie do polskości pomaga zachować to, co w życiu człowieka najważniejsze – ludzką godność swoich najbliższych.

Wspomnienia Feliksa Żyłki opracował, zgłaszając swojego dziadka do akcji «Dziadek w polskim mundurze», nasz czytelnik z Gdańska – Piotr Żyłko. Od redakcji dodaliśmy tylko śródtytuły.

Dziękujemy naszemu czytelnikowi za ten niezwykle ciekawy i cenny materiał i zapraszamy do lektury:

Mój Dziadek – **FELIKS ŻYŁKO** – urodził się 16 maja 1904 roku w Sauguciewie (w majątku nabytym w 1900 roku przez mojego Prapradziadka Jerzego Żyłko i Franciszka Żyłko oraz rodzinę Rożko – położonym w gminie Żodziskiej, Powiatu Wilejskiego. Sam majątek został nabyty od pana Zenona Cywińskiego). Pradziadek Józef Żyłko pracował w Guberni Astrachańskiej, przy budowie kolei żelaznej – początkowo jako zwykły robotnik, potem awansował na brygadzistę. Po zakończeniu budowy drogi kolejowej, zaproponowano Pradziadkowi, aby pozostał nadal przy kolei na stanowisku starszego majstra. Moją Prababcią była Józefa Żyłko z domu Kurczewska. Jerzy Żyłko przed nabyciem Sauguciewa miał gospodarstwo we wsi Sławczynięta, w sąsiedniej gminie wiszniewskiej.

Dzieciństwo i edukacja domowa

Dzieciństwo Dziadek spędził w Sauguciewie oraz Żodziszkach. Ze względu na zawieruchę wojenną (lata I wojny światowej oraz wojny o granicę wschodnią wraz z wojną polsko – bolszewicką) Dziadek nie otrzymał żadnego państwowego wykształcenia – więc postanowił (z pomocą swoich Rodziców i Rodzeństwa) sam się nauczyć pisać i czytać po polsku: *«przed pierwszą wojną światową w moich stronach na wsiach było mało szkół, a te, które były, były małe, rosyjskie, 3 oddziałowe. Do szkoły chodziło niewiele dzieci, nie było miejsca dla wszystkich, gdyż mieściły się w zwykłych wiejskich chatach, nieodpowiednich do tego celu. Na wsiach najczęściej uczono dzieci czytać po polsku z książek do nabożeństwa. Taki uczeń najlepiej czytał z książki, z której się uczył, bo znał ją na pamięć. W naszej rodzinie pod tym względem było lepiej. Ojciec znał dobrze język rosyjski i polski. Matka też umiała czytać i pisać po polsku. W domu mieliśmy polskie elementarze, które dostawaliśmy z Wilna, a także inne książki, pamiętam książkowe kalendarze z ilustracjami. Bardzo lubiłem je oglądać, prosiłem matkę, żeby mi opowiadała, co one oznaczają. Otrzymywałem krótkie objaśnienia i zachętę, żebym się starannie uczył czytać. Moja siostra Anna uczyła się w domu czytania i pisania, pod kierunkiem matki. Ja przyglądałem się i słuchałem. Po jakimś czasie znałem litery, nauczyłem się po polsku pisać i czytać. Litery przepisywałem z wzorów znajdujących się w Elementarzu. (...). Gdy skończyłem 7 lat, uczyłem się, pod kierunkiem ojca, pisać i czytać po rosyjsku. Ojciec chciał, żebym szybko ukończył III klasową szkołę, najbliższa była we wsi Andrzejewce, odległej od Sauguciewa o przeszło 3 wiorsty, (3 kilometry)».*

W późniejszym okresie domowej edukacji – Dziadkowi pomagał pewien nauczyciel spod Żodziszek, spotkany przez niego po raz pierwszy w 1919 roku i – jak dalej Dziadek wspomina – *«u mnie zawsze była chęć uczyć się, ale cóż poradzić na to, że wojna pomieszała wszystkie moje szyki i do szkoły nie było możności uczęszczać. Początków historii polskiej dowiadywałem się z powieści Kraszewskiego. Chciałem koniecznie dostać historię Polski, żeby wiadomości o Polsce powiązać w pewną całość.»*

Pełnoletni już w wolnej Polsce

Po wojnie polsko-bolszewickiej Dziadek powrócił do pracy w gospodarstwie, ale także zaczął się mocno interesować lokalnym życiem społeczno-politycznym swojej gminy. Jak pisze: *«Dnia 8 stycznia 1922 roku odbyło się głosowanie (do sejmu w Wilnie), w ogromnej większości ludność brała w nim udział. W dniu głosowania policja nie pokazywała się, porządku doglądała milicja obywatelska, wyznaczona na dzień głosowania z mieszkańców, którzy nie mieli żadnego uzbrojenia, tylko biało – czerwone opaski na rękawach. Wybrani posłowie 20 lutego 1922 roku podjęli uchwałę o przyłączeniu naszych stron do Polski, byliśmy z tego bardzo uradowani. Nasze marzenia o Polsce spełniły się i nawet nie żałowaliśmy strat poniesionych w czasie wojny, bo z tej pożogi wojennej powstała oczekiwana przez kilka pokoleń wolna i niepodległa Polska.»*

W maju 1922 roku Dziadek ukończył 18 lat, a więc stał się pełnoletni w wolnej już Polsce.

W późniejszych latach w gminie Żodziskiej, *«po wojennych zniszczeniach ludność wielkim wysiłkiem i pracą odbudowała zniszczone zabudowania, uprawiała pola, znikały odłogi powojenne. (...) W 1926 roku założono Spółdzielnię Mleczarską. Na zebraniu założycielskim, które odbyło się w majątku Tupalszczyzna, zostały wybrane Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni».* Dziadka wybrano na członka zarządu i kasjera tejże Spółdzielni. Była to pierwsza mleczarnia w powiecie wilejskim.

W 1929 roku Dziadek ożenił się z Anną Damuć. Dnia 27 września ks. Romuald Dronicz udzielił ślubu, a wesele odbyło się u rodziców panny młodej w folwarku Pracuty.

W listopadzie 1929 roku odbyły się wybory do Rady Gminy, gdzie Dziadek został wybrany radnym, a w grudniu wybrano go na zastępcę wójta. Wójtem został Aleksander Gaillard, porucznik rezerwy z folwarku Piłowojcie z gminy Żodziszki. W listopadzie 1933 roku wójt Aleksander Gaillard zrezygnował ze stanowiska wójta. Do czasu nowych wyborów Dziadek pełnił obowiązki wójta. Za staraniem pana Aleksandra został nabyty przez gminę w 1926 roku od Bokszańskich były klasztor pojezuicki, w którym umieszczono Urząd Gminy, Agencję Pocztową, siedmioklasową Szkołę Podstawową i Przychodnię Lekarską, aczkolwiek *«jako wójt też lubił pójść na szeroką stopę, na koszt gminy zakupił parę dobrych koni, sprawił bryczkę na okres letni i sanie na zimowe rozjazdy oraz fornala stałego. Samo utrzymanie tego wynosiło dla gminy jakie 4500 zł rocznie, co na owe czasy kryzysowe stanowiło poważny koszt...»*

Najmłodszy wójt II Rzeczypospolitej

W lutym 1934 roku zarządzono wybory do Rad Gminnych i na wójtów, ich zastępców i członków zarządów gminnych. Wybory miały się odbyć w marcu tego roku. Na odprawie powiatowej poinformowano Dziadka, że przy wyborach samorządowych wiek kandydata na wójta i na radnego został podniesiony do 30 lat, przedtem obowiązywał 25 lat. Po zakończonej odprawie obecny na zebraniu starosta powiatowy powiedział, aby wójt gminy Żodziskiej wstąpił do jego gabinetu. Dziadek zameldował się więc u starosty. Zaraz na początku starosta zapytał, czy ma ukończone 30 lat. Dziadek powiedział, że ukończy 30 lat 16 maja. Starosta spytał Dziadka, czy zamierza kandydować, bo chociaż on nie ma nic przeciwko niemu, to będzie miał trudności przy zatwierdzaniu jego wybrania. Dziadek odpowiedział: *«Panie Starosto, ja pełnię obecnie obowiązki wójta i jeśli w marcu będę wybrany, to pan starosta zatwierdzi mnie w maju, kiedy ukończę 30 lat, a do tego czasu nadal będę pełnił obowiązki wójta.»* Starosta pomyślał i powiedział: *«W porządku, sprawa załatwiona».*

Wybory odbyły się w tajnym głosowaniu. Radnych było osiemnastu. Każdy radny wypisywał na kartce swoich kandydatów i składał kartkę do pudełka. Po podliczeniu głosów wynik był następujący: Feliks Żyłko – 14 głosów, Anatol Bokszański – 4 głosy, podwójci i ławnik zostali wybrani jednogłośnie. Tym sposobem Dziadek został najmłodszym wójtem II Rzeczpospolitej a sam urząd sprawował aż do wybuchu II wojny światowej. Starosta też dotrzymał słowa i w końcu maja 1934 roku Dziadek dostał ze starostwa zatwierdzenie na stanowisko wójta gminy.

Obelisk na cmentarzu w Żodziszkach

Godnymi odnotowania są także okoliczności wzniesienia Obelisku ku czci poległych polskich żołnierzy na cmentarzu w Żodziszkach. W tym przypadku również posłużę się fragmentem wspomnień Dziadka: *«Na terenie naszej gminy znajdowały się mogiłki polskich żołnierzy, poległych w 1920 roku. W porozumieniu z księdzem Droniczem postanowiliśmy szczątki tych żołnierzy przenieść na cmentarz parafialny w Żodziszkach i postawić pomnik dla uczczenia ich pamięci. Proboszcz ogłosił z ambony, że będą zbierane ofiary na budowę pomnika. Odpowiedni pomnik zgodził się zrobić mieszkaniec wsi Martyszki, Żuromski. Na ten cel miał upatrzony duży głaz, z którego można wyciosać pomnik przekraczający 3 metry wysokości. Pomnik miał kosztować 500 zł. W sierpniu pogrzebano na cmentarzu ekshumowanych żołnierzy, i odprawiono mszę w ich intencji. Salwę honorową oddała miejscowa policja, wartę honorową pełnili strzelcy z Żodziszek. Zimą 1936 roku specjalnie przygotowanymi saniami, do których wprzęgnięto 12 koni, przetransportowano głaz z oddalonego o 10 km pola na cmentarz. Głaz z trzech stron był ociosany, frontowa strona była wyszlifowana, napisano na niej złoconymi literami, kto tam spoczywa. W górnej części pomnika umieszczono tarczę metalową z białym orłem na czerwonym tle. Tarczę ofiarowali dwaj dyrektorzy fabryk ze Śląska, którzy tego lata przebywali na wakacjach w majątku Tupalszczyzna. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się w sierpniu tego roku. Pomnik ten przetrwał okupację hitlerowską i inne zmiany zaszłe po II wojnie światowej. Gdy odwiedziłem moje rodzinne strony w 1974 roku, byłem też na cmentarzu w Żodziszkach, gdzie leżą moi rodzice i z zadowoleniem zobaczyłem pomnik. Wyglądał, jakby był niedawno postawiony, był starannie zadbany.» I dalej można wyczytać, że «..znane są tylko 2 nazwiska poległych: Cenkera Leon i Sobczak Wawrzyniec».*

Budowa szkoły im. Józefa Piłsudskiego

Kolejnym przedsięwzięciem była budowa szkoły imienia Józefa Piłsudskiego i tutaj również posłużę się cytatem: *«Dla uczczenia pamięci i w dowód wdzięczności Marszałkowi za jego walkę i starania, aby nasze ziemie były wolne, przedstawiciele społeczeństwa województwa wileńskiego i władze wojewódzkie postanowili, aby na terenie województwa wybudować 100 siedmio oddziałowych szkół podstawowych imienia Józefa Piłsudskiego. W naszej gminie wypadło wybudować jedną taka szkołę. Dobrze, że mieliśmy odpowied-*

im mundurze»


POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
Punkt Repatriacyjny
KARTA REPATRIACYJNA Nr 16835

Karta repatriacyjna Feliksa Żyłki

nie sumy na PKO tak, że bez większego kłopotu mogliśmy dokonać tego dzieła. Uzgodniliśmy z Inspektoratem Szkolnym, że szkoła ma być wybudowana we wsi Horodzinięta, bo tamte okolice były położone najdalej od Żodziszek, gdzie już taka szkoła była. Jesienią 1937 roku oddano do użytku szkołę i mieszkania dla nauczycieli. 90% kosztów, tj. około 15000 zł pokryto z oszczędności gminnych, resztę dało województwo. Miejscowa ludność przyczyniła się, aby budowa szkoły była tańsza: bezpłatnie przywożono drzewo z lasu a także kamienie i żwir na fundamenty, w formie notarialnej darowizny gospodarze z tej wsi przekazali 1,5 ha ziemi pod budowę szkoły.»*

W dniu 31 grudnia 1938 roku w Wilejce Dziadek otrzymał z rąk pana starosty Henszela, Srebrny Krzyż Zasługi. Dyplomy o nadaniu podpisał ówczesny premier, gen. Sławoj – Składkowski.

Wybuch wojny

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Dziadka w pracy: *«W dniu 1 września przybyłem do gminy jak zwykle o godz. 8–mej. Nowych wiadomości i zarządzeń ze starostwa nie było. O napaści Hitlera na Polskę dowiedzieliśmy się z radia. O 10–tej rano radio podało orędzie prezydenta Ignacego Mościckiego. Wiadomość o napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę stała się powszechnie wiadoma. Rezerwiści szli do wojska bez żadnych wykrętów, nie było potrzeby używać przymusu policyjnego.(…) Ludność stała się bardziej zdyscyplinowana, wszelkie zarządzenia władz administracyjnych były wykonywane. Gdy zostało wydane zarządzenie o wykupie zboża na cele wojskowe, więksi posiadacze sami zgłosili się do gminy i dostarczyli wymaganą ilość zboża, nie trzeba było wyznaczać kontyngentów poszczególnym gospodarzom».*

Dalej zaczyna się już wojenna tułaczka Dziadka – ucieczka do Wilna, powrót do Sauguciewa, okupacja sowiecka – później niemiecka i znów sowiecka, działania partyzantki radzieckiej i aktywność naszej Armii Krajowej w rejonie Żodziszek i Sauguciewa ale to zupełnie inna historia i o niej może kiedy indziej.

«Chcę służyć w Wojsku Polskim»

W lipcu 1944 roku na tereny dawnej gminy Żodziskiej wkroczyła Armia Czerwona, która z miejsca zaczęła pobór do wojska wśród miejscowej ludności. Dziadek stawił się do poboru wyznaczonego na 7.10.1944 roku i postanowił pójść z innymi poborowymi do Świra, skąd mieli być odesłani do armii. W czasie transportu doszło już do pierwszych incydentów: *«Zastanawialiśmy się, w jakim kierunku powiezie nas parowóz, na wschód czy na zachód. Baliśmy się, że wbrew temu, co podawaliśmy, zapisano nas jako Białorusinów. Takie wymiany myśli robiliśmy między sobą przy krótkich odpoczynkach. Na nocleg zatrzymaliśmy się we wsi Świnka. Ustaliliśmy wtedy, że jutro, przed wyjściem w dalszą drogę, zażądamy od konwojentów, żeby pokazali nam listy, chcieliśmy sprawdzić, czy zostaliśmy wpisani jako Polacy. Po pewnych przetargach pokazali nam listy i okazało się, że są sporządzone wykrętnie. Tylko przy kilku pierwszych napisano polską narodowość, następni byli zapisani jako Białorusini. Zażądaliśmy, aby ponownie zapytano ludzi o narodowość i zapisano to. Dopiero, gdy spełniono nasze żądanie, ruszyliśmy w dalszą drogę do Smorgoń».*

Ze Smorgoń Dziadek trafił do obozu szkoleniowego pod Mińskiem, gdzie otrzymał przydział i mundur. Później się okazało, że był to ośrodek szkoleniowy wojsk saperskich (zorganizowany przez Armię Czerwoną ale szkolącą na potrzeby Ludowego Wojska Polskiego). Jak wspomina Dziadek *«do majsterkowania z minami czułem wstręt i odrazę. Gdy zostaliśmy trochę uświadomieni o budowie min, umieliśmy maszerować po wojskowemu, zaczęto nas wyprowadzać poza zonę i tam uczono, jak zakładać miny i jak je wykrywać».*

W połowie grudnia 1944 roku doszło do incydentu z przysięgą i znowu posłużę się cytatem: *«Gdy już byliśmy trochę przeszkoleni, zaczęli nas uczyć roty przysięgi wojskowej, jaką składali żołnierze sowieccy. My, skoro kazano nam się uczyć treści przysięgi, to się uczyliśmy, ale było między nami ciche uzgodnienie, że jak naprawdę zażądają, abyśmy składali przysięgę jako obywatele Związku Radzieckiego, wtedy będziemy mówić, iż my nie wyrzekamy się obywatelstwa polskiego i prosimy, aby nas skierowano do wojska polskiego i tam złożymy przysięgę. Pod koniec grudnia kazano nam plutonami zbierać się w «lenkomnacie», tam, po wstępnych przemówieniach naszych dowódców i politruka, zaczęli nas pojedynczo wywoływać, kazali brać karabin do ręki i składać wyuczoną rotę przysięgi. Każdy wywołany, bez różnicy, czy był katolikiem czy prawosławnym wymawiał się, iż nie może składać przysięgi, bo chce pozostać obywatelem polskim i służyć w wojsku polskim.»* Całe zdarzenie zakończyło się nocną wizytą u dowódcy jednostki ale jakoś Dziadkowi udało się wywinąć z opresji i uniknął aresztu. W późniejszym okresie już nie żądano składania przysięgi. W styczniu 1945 roku nadszedł rozkaz wyjazdu do Polski.

Spod Mińska Dziadek trafił do Jarosławia i przydzielony został do 2. Pułku Zapasowego 2. Armii Wojska Polskiego skąd dalej został przydzielony do Kompanii Transportowej przy szkole oficerskiej w Przemyślu.

Powrót do domu

Po zakończeniu wojny Dziadek postanowił ściągnąć rodzinę do Polski: *«W połowie września zaczęto zwalniać z wojska. Powstał problem, czy wracać do rodziny, czy szukać w Polsce jakiegoś zajęcia i sprowadzić ich tutaj. Po zastanowieniu się, powiedziałem przy załatwianiu formalności demobilizacyjnych, że zostaję w Polsce, a w Białymstoku będę czekał na rodzinę. Jadąc do Białegostoku wysiadłem z innymi żołnierzami w Warszawie, bo się dowiedziałem, że w Urzędzie Repatriacyjnym mogę załatwić dokumenty dla rodziny na przyjazd do Polski, postanowiłem też, że po nich pojadę i razem wrócimy. Czekając na dokumenty, przez kilka dni włóczyłem się po Warszawie. Spotkałem wtedy Rymszę, pseudonim «Maks», członka brygady «Łupaszki». W czasie wojny był on w polskiej partyzantce, zachodził do mnie do domu, stąd go znałem. Rymsza mówił, że wciąż są w brygadzie «Łupaszki» i nie mają zamiaru się ujawniać, że chcieliby wrócić na wileńszczyznę i tam walczyć z sowietami».*

Ostatecznie Dziadek powrócił przez Wilno do rodzinnego Sauguciewa. Na miejscu zdecydował, że będzie się «ociągał» z repatriacją bo jak sam przyznawał był przekonany, że tak nie powinno pozostać, że powinni wypowiedzieć się w referendum mieszkańcy tych terenów, czy chcą być w Polsce czy w Związku Radzieckim. Do referendum jak wiadomo nigdy nie doszło. Ponadto Dziadek wymógł na radzieckich urzędnikach wpisanie polskiej narodowości w swoich dokumentach.

Później było już tylko gorzej.

10 lat łagrów, bo jesteś «kułakiem»

Wraz z nastaniem władzy radzieckiej zaczęła się przymusowa kolektywizacja wsi. Dziadkowi wraz z Babcią początkowo jakoś udawało się utrzymać gospodarstwo, ale zaczęto nakładać wysokie podatki, których już nie byli w stanie zapłacić. W pewnym momencie Dziadek musiał opuścić swoje gospodarstwo i zacząć się ukrywać. W dniu 13 czerwca 1951 roku został aresztowany przez NKWD – ukrywał się u Wincentego Żyłko i został odprowadzony do aresztu w Świrze. Dziadek opisuje to zdarzenie następująco: *«Od Wincentego, z Sauguciewa, prowadzili mnie do Rady Wiejskiej w Serwatkach. Idąc, rozglądałem się na strony, myślałem, że może zobaczę kogoś ze swoich sąsiadów. Żegnałem też swoje najbliższe sercu okolice, bo byłem pewny, że pojadę w nieznaną dal. Po sobie nie okazywałem dużego zmartwienia, zachowywałem się dość swobodnie, jakbym był na przechadzce. Eskortujący pytali mnie, czy coś wypiłem, bo wyglądam dość wesoło. Odpowiedziałem, że ukrywać się nie było przyjemnie, teraz jestem pod ich opieką i jakoś to będzie, nie ma czego żałować. Całe moje zmartwienie, to żeby mojej rodzinie jakoś dało się urządzić. Enkawudziści zachowywali się poprawnie, proponowali mi papierosa, związali mi ręce «kulturniej», powyżej łokci za plecami, tak, że mogłem zapalić. Po drodze do Serwatek przechodziliśmy przez Postarzynie zwane przez miejscowych «Żołudzie». Przechodziliśmy też koło mojego gospodarstwa, mogłem pożegnać wzrokiem swoje zabudowania, ogród owocowy i drzewa, które sadziłem, gdy przenosiliśmy swoje zabudowania po komasacji gruntów w 1930 roku. Czułem, że rozstaję się ze swoją rodziną i swoimi stronami na dłuższy czas, ale nie traciłem nadziei, że jeszcze kiedyś zobaczę moje najdroższe miejsca, gdzie się urodziłem».*

Rano, dnia 1 sierpnia 1951 roku, zawieziono Dziadka do Sądu do Świra. Na sali sądowej był tylko Dziadek i paru milicjantów, Babci też pozwolono wejść. Potem przybył sędzia, dwóch ławników ludowych i sekretarka. Sędzia zadawał pytania i stawiał zarzuty podobne jak wcześniej prokurator. Ławnicy żadnych pytań nie stawiali. Nie było oskarżyciela, świadków ani przeciwko Dziadkowi jak i za nim. Sąd odbył się w pustej sali.

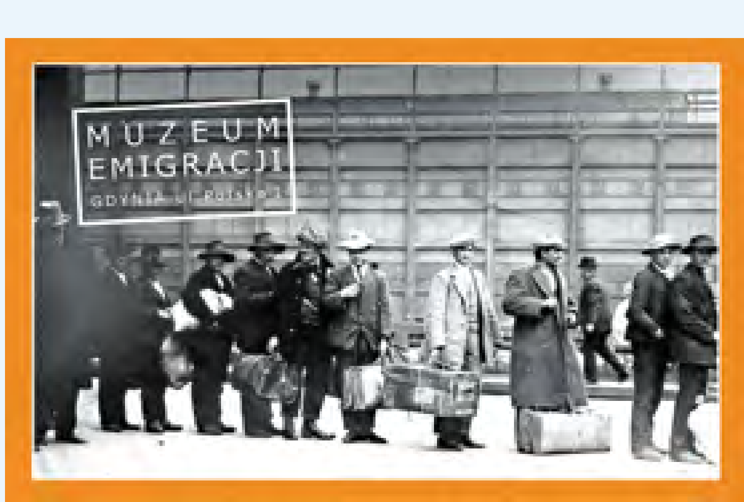
Wyrok, który odczytał sędzia, był następujący: *«W imieniu Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dnia 1 sierpnia 1951 roku. Rejonowy Sąd Ludowy w Świrsku, obwodu Mołodeczno, w składzie: Przewodniczący Gramowicz, ławnicy ludowi: Szyłowicz i Popow, w obecności sekretarki Połazowskiej rozpoznał na jawnym posiedzeniu sądowym sprawę karna przeciwko oskarżonemu Feliksowi Żyłko, synu Józefa, urodzonemu w 1904 roku, zamieszkałemu we wsi Sauguciewo, wiejskiej rady Wyholinięta, rejonu Świrskiego, obwodu Mołodeczno, BSRR, bezpartyjnemu, piśmiennemu, nie sądzonemu, Polakowi, żonatemu, z art.93 pkt b, cz u kk BSRR ustanowił, że Żyłce, jako właścicielowi gospodarstwa kułackiego, w 1948 roku został naliczony do zapłaty podatek rolny z narzutem procentowym w kwocie 15776 rubli z ostatecznym terminem zapłaty do dnia 1.12.1948 roku. Żyłko zapłacił 10423 ruble, 5353 ruble stanowi zaległość. Oskarżony wyjaśnił, że nie miał możności zapłacić i swojej winy nie neguje. U Żyłko pracowały sezonowo osoby podczas letnich prac polowych. Od jesieni 1948 roku Żyłko mieszkał na zasadzie nielegalnej. W oparciu o art. 319,320 KPK BSRR orzeka Feliksa Żyłko syna Józefa, na podstawie art 93 pkt b KK cz II KK BSRR poddać karze pozbawienia wolności w wychowawczych obozach pracy na okres 10 lat z konfiskata całego majątku, z wysiedleniem poza granice BSRR i pozbawieniu praw wyborczych po odbyciu kary na 5 lat. Środek prewencyjny oskarżonemu Żyłko pozostawić dotychczasowy, trzymanie pod strażą. Termin odbywania kary obliczać od 13 czerwca 1951 roku. Wyrok może być zaskarżony w Obwodowym Sądzie w Mołodecznie w ciągu 5 dni, za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Świrsku».*

Dalej zaczęło się zesłanie Dziadka, a później także i Babci wraz z moim Tatą i dwoma Ciotkami oraz ich przymusowy pobyt w Kazachstanie, ale to także osobna opowieść.

Na koniec tylko dodam, że Dziadek i Babcia wraz z moim Tatą oraz Ciotkami wrócili z zesłania do Polski w sierpniu 1956 roku i osiedlili się w Nowem nad Wisłą, gdzie oboje dożyli sędziwego wieku.

Cześć Ich Pamięci!

Piotr Żyłko z Gdańska



Największa baza genealogiczna świata

W Święto Flagi RP i Dniu Łączności z Polonią największa i najbardziej popularna na świecie genealogiczna baza danych – portal ancestry.com – została udostępniona odwiedzającym Muzeum Emigracji w Gdyni. To pierwszy bezpłatny dostęp w instytucji publicznej w Polsce. Każdy kto chciałby zrekonstruować historię swojej rodziny uzyskał wgląd w setki milionów skanów oryginalnych dokumentów.

Uczestnicy zorganizowanego 2 maja wydarzenia mogli nie tylko jako pierwsi odkryć bogate zasoby bazy **ancestry.com,** ale także skorzystać z asysty wolontariuszy oraz programu warsztatów, które pozwolą dotrzeć do historii naszych przodków-emigrantów.

Ancestry.com to skarbnica dokumentów niezwykle przydatnych w poszukiwaniach genealogicznych – obok aktów narodzin, małżeństw i zgonów, dostępne są tu także spisy ludności z różnych krajów, listy pasażerów emigrujących z Europy do Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych państw, rejestry wojskowe, książki adresowe czy kolekcje nekrologów.

Ancestry.com jest szczególnie pomocne w badaniu historii rodzin, których losy w przeszłości związane były ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Australią, Niemcami, Francją, Wielką Brytanią, Holandią, Włochami czy krajami skandynawskimi. Dotyczy to zarówno emigracji do tych krajów, jak i imigracji do Polski. Z uwagi na m.in. ogrom udostępnionych dokumentów oraz różnorodność kolekcji, portal od wielu lat co roku plasuje się w ścisłej czołówce rozmaitych rankingów najlepszych stron poświęconych tej tematyce. Możliwości wykorzystania serwisu do badania historii własnej rodziny zaprezentowano podczas warsztatów genealogicznych Dominika Pactwy, pasjonata genealogii, który w swoich poszukiwaniach dotarł do przodka z 1752 roku.

W Stanach Zjednoczonych dostęp do **ancestry.com** oferują m.in. biblioteki i archiwa państwowe. W Polsce Muzeum Emigracji jest pierwszą instytucją publiczną, która umożliwia korzystanie z zasobów zgromadzonych w serwisie. Z sześciu ogólnodostępnych, multimedialnych stanowisk genealogicznych będzie można korzystać w godzinach otwarcia Muzeum bez konieczności zapisów.

Co więcej, od 10 maja do 28 czerwca, w każdy wtorek, w godzinach 15.00-17.00 wolontariusz bądź wolontariuszka będzie pełnić przy stanowiskach dyżury i pomoże w obsłudze strony. Dla tych, którzy zarażą się pasją genealogii Muzeum planuje także drugą edycję cieszących się ogromną popularnością warsztatów, na które zapisywać będzie się można już na początku maja.

Muzeum Emigracji w Gdyni

Czy dowódca obrony Grodna przeżył wojnę?

Dowódca obrony Grodna, major Benedykt Serafin, żył po wojnie w Bydgoszczy – opowiedział witrynie Grodno1939.pl pan Grzegorz Wolański, mieszkaniec tego miasta. Jeszcze do niedawna historycy uważali, że mjr Serafin, faktycznie kierujący obroną przed Sowietami, zginął po 22 września 1939 r. w drodze do granicy litewskiej, okazało się jednak, że w Londynie znajduje się jego spisana podczas wojny relacja z walk o miasto.

– Pana Serafina znałem osobiście, ponieważ w latach 1957– 1960 wiele razy odwiedzał moich rodziców – opowiada Grzegorz Wolański. – Z podsłuchanych rozmów starszych wiem, że brat ojca Aleksander był lekarzem w stopniu porucznika i trafił do niewoli na Litwie. Tam w kilku oficerów porwali litewski samolot i uciekli do Szwecji. W tej grupie był Serafin.

Jak mówi pan Wolański, jego rodzina pochodzi z Grodna. On sam urodził się w 1947 roku już po jej repatriacji do centralnej Polski. – Ostatnie 20 lat pozwoliło mi na ustalenie niektórych faktów – opowiada. – I tak, mój prapradziadek mieszkał w Grodnie. Pradziadek i dziadek spoczywają na Cmentarzu Farnym w Grodnie. W 1939 roku dziadek Antoni popełnił samobójstwo, dowodząc, że drugi raz bolszewików nie przeżyje. Podczas pierwszej okupacji sowieckiej ojciec dzięki fałszywym papierom pracował jako robotnik w grodzieńskiej elektrowni. W czasie okupacji niemieckiej rodzice uratowali żydowskie dziecko z rodziny Majzelów (aptekarze) za co w latach 80 zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Spróbujemy dowiedzieć się coś więcej o wojennych i powojennych losach majora Serafina. W 1939 r. miał 46 lat, i był komendantem Rejonowej Komendy Uzupełnień.

Piotr Kościński/ Grodno1939.pl

«Brasławskie Zarnice»

Zespół «Szachraj» z Miejskiego Ośrodka Kultury w podwarszawskim Legionowie wziął udział w Międzynarodowym Święcie Kultury Tradycyjnej «Brasławskie Zarnice 2016» w Brasławiu.


Irena GAJDAMOWICZ

Przemawia Władysław Krawczuk, prezes Krajowego Stowarzyszenia Brasławian w Polsce

Święto Kultury Tradycyjnej «Brasławskie Zarnice» to odbywające się w Brasławiu, co roku od czterdziestu lat wydarzenie kulturalne, organizowane przez miejscowe władze. Od sześciu lat, kiedy na festyn zaczęli regularnie przyjeżdżać goście z Polski, wydarzenie ma status międzynarodowego. Podobnie, jak co roku, inicjatorami wyjazdu do Brasławia byli członkowie działającego w Polsce Krajowego Stowarzyszenia Brasławian, na czele z prezesem Władysławem Krawczukiem. Do małej ojczyzny swoich przodków Brasławianie z Polski przywieźli w tym roku nie tylko zespół piosenki i tańca «Szachraj» z Legionowa, lecz także przedstawicieli Starostwa Powiatu Legionowskiego.

Samorządowcy z Legionowa mieli okazję spotkać się między innymi z przedstawicielami władz rejonu brasławskiego i omówić z nimi możliwości rozwoju współpracy.

Przeżyciem dla gości z Polski i miejscowych mieszkańców był wspólny udział w niedzielnej Mszy świętej w miejscowym Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Po modlitwie przed obrazem Matki Bożej Władczyni Jezior parafianie i goście z Polski mogli razem podziwiać przygotowany na tę okazję występ zespołu «Szachraj», którego pełny skład liczy aż 60 dzieciaków i młodych ludzi w wieku od 6 do 16 lat, którymi kierują doświadczeni instruktorzy śpiewu i tańca: Barbara Jankowska, Krzysztof Bernard i Michał Jankowski.

W ramach Międzynarodowego Święta Kultury Tradycyjnej «Brasławskie Zarnice 2016» delegacja z Polski miała okazję zobaczyć Święto Kultury Średniowiecznej «Miecz Brasławia», które odbyło się na miejscowej Górze Zamkowej.

Obowiązkowym punktem zwiedzania Brasławia przez gości z Polski jest także nawiedzanie miejskiego cmentarza, na którym zachowały się groby żołnierzy Legionów Polskich z 1920 roku.

Ludmiła Burlewicz i Irena Gajdamowicz z Brasławia


minsk.msz.gov.pl

Wystawa w Muzeum Wańkowiczów

Ambasador RP w Mińsku Konrad Pawlik przekazał pełny zbiór dzieł Melchiora Wańkowicza do mińskiego Muzeum Wańkowiczów z okazji otwarcia w placówce wystawy poświęconej polskiemu pisarzowi i reportażyście.

Wystawę zorganizowano we współpracy z Muzeum Literatury w Warszawie. Mińskie Muzeum Wańkowiczów będące filią miejscowego Muzeum Narodowego upamiętnia przede wszystkim znanego malarza klasycystę i romantyka Walentego Wańkowicza żyjącego w latach 1799-1842, który jest ciotecznym dziadkiem Melchiora Wańkowicza. Wsławił się on m.in. portretem Adama Mickiewicza, z którym był zaprzyjaźniony.

Dzięki staraniom Ambasady RP w Mińsku do sierpnia br. w Muzeum Wańkowiczów będzie eksponowana czasowa wystawa o twórczości Melchiora Wańkowicza. – Cieszę się, że możemy upamiętniać w ten sposób nasze wspólne dziedzictwo i promować dorobek także innych członków tej zasłużonej i znanej rodziny – stwierdził podczas uroczystości ambasador Konrad Pawlik.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele białoruskich środowisk kulturalnych i intelektualnych oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Odczytano także fragmenty białoruskiego przekładu książki «Szczenięce lata» Melchiora Wańkowicza o jego dzieciństwie na terenie dzisiejszej Białorusi.

minsk.msz.gov.pl

Rękopis «Pana Tadeusza» dostępny !

10 lat trwały rozmowy z właścicielami rękopisu «Pana Tadeusza» rodziną Tarnowskich, w jaki sposób przekazać go Ossolineum. W 1999 roku gmina Wrocław odkupiła do niego prawa, a po kolejnych 17 latach udało się otworzyć muzeum poświęcone epopei Mickiewicza – opowiada dr Marcin Hamkało z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Muzeum «Pana Tadeusza» we Wrocławiu można odwiedzać od 3 maja. To właśnie tam zwiedzający mogą obejrzeć rękopis.

Adam Mickiewicz był bardzo przywiązany do ukończonego w 1834 roku w Paryżu rękopisu «Pana Tadeusza». Po śmierci poety manuskrypt znajdował się w paryskim mieszkaniu jego najstarszego syna, Władysława.

Władysław Mickiewicz sprzedał rękopis rodzinie Tarnowskich w latach 70. XIX wieku, trafił w depozyt Ossolineum w 1939 roku – mówi Hamkało.

«Pan Tadeusz» przetrwał we Lwowie w Ossolineum wojnę, skąd Niemcy próbowali wywieźć go na Zachód. Transport utknął w Zagrodnie na Dolnym Śląsku, gdzie rękopis został odnaleziony przez Polaków i przekazany ponownie do Ossolineum.

W 1989 roku rodzina Tarnowskich przypomniała o tym, że to jest tylko depozyt. Przez 10 lat trwały rozmowy na temat tego, w jaki sposób można byłoby na własność przejąć rękopis «Pana Tadeusza» – opowiada wicedyrektor wrocławskiego Ossolineum.

Jak dodaje, w 1999 roku, dzięki udziałowi finansowemu gminy Wrocław i zapłaceniu 200 tysięcy dolarów za rękopis rodzina Tarnowskich przekazała pozostałe dwie trzecie jego wartości w darze Ossolineum i od tego momentu ruszyły przygotowania do zbudowania ekspozycji. Po 17 latach otwarto muzeum poświęcone «Panu Tadeuszowi».

Pokazujemy kilkaset obiektów, ale przede wszystkim zaczynamy od tego, aby opowiedzieć pewną historię. Ta opowieść układa się w konteksty czytania, interpretowania literatury i «Pana Tadeusza» – opisuje Hamkało muzeum. Na ekspozycji zaprezentowano malarstwo, muzykę z epoki, biografię Mickiewicza.

Po kolei przechodzimy do tego, w jaki sposób inspiracje literaturą, tekstem, wykształcenie wpłynęło na to, co zostało w «Panu Tadeuszu» zapisane – dodaje.

Rękopis można z bliska zobaczyć, przekartkować, wirtualnie powiększyć.

Siedziba muzeum, które jest częścią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, znajduje się w Kamienicy Pod Złotym Słońcem we wrocławskim Rynku. Projekt uruchomienia Muzeum «Pana Tadeusza» kosztował 45 milionów złotych, z czego 38 milionów to kwota dofinansowania z funduszu norweskiego i funduszy EOG.

PAP

Pożegnanie ks. Andrzeja Stopyry

Władze w Mińsku pozbawiły prawa do sprawowania posługi kapłańskiej na terenie Białorusi księdza Andrzeja Stopyrę, proboszcza parafii Zesłania Ducha Świętego w Brzozówce koło Lidy.

15 maja pozbawionego prawa do pracy duszpasterskiej na Białorusi księdza masowo żegnali parafianie z Brzozówki, księża z innych parafii Diecezji Grodzieńskiej oraz dwojga biskupów – biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz oraz sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Białorusi biskup piński Antoni Dziemianko.

Pożegnanie księdza Andrzeja Stopyry z parafianami i odprawienie przez niego pożegnalnej na Białorusi Mszy świętej odbyło się w święto parafialne – Dniu Zesłania Ducha Świętego.

Jak poinformował portal Krynica.info odpowiedzialny w diecezji grodzieńskiej za kontakty z mediami ksiądz Paweł Sołobuda: «Księża-obcokrajowcy powinni otrzymywać pozwolenie na sprawowanie posługi kapłańskiej na terenie Białorusi. Ksiądz Andrzej Stopyra zwrócił się z prośbą o przedłużenie takiego pozwolenia, ale niestety nie otrzymał go. Co się tyczy przyczyn odmowy, rozumiem, że nie są one ujawniane».

Ksiądz Andrzej Stopyra był proboszczem parafii w Brzozówce od momentu jej odrodzenia się w 1991 roku. Był też dziekanem dekanatu nowogródzkiego, do którego należy parafia w Brzozówce. W diecezji grodzieńskiej duchowny odpowiadał za sprawy rodziny oraz Młodzieżowy Ruch Eucharystyczny.

Rozczarowania decyzją państwowych władz białoruskich o pozbawieniu księdza Andrzeja Stopyry prawa do pracy duszpasterskiej na Białorusi nie kryli parafianie z Brzozówki. Jeden z nich, historyk i krajoznawca Mieczysław Supron oświadczył: «25 lat ksiądz Andrzej poświęcił odbudowie kilku kościołów, wybudował świątynię w Brzozówce, wychował całe pokolenie wiernych. A dzisiaj jest wypędzany. Podle, zuchwale».

Wydalanie z Białorusi księży katolickich, będących obywatelami polskimi, jest nagminnie praktykowane przez władze w Mińsku. Przypadek księdza Andrzeja Stopyry jest jednak o tyle skandaliczny, że jego posługa kapłańska na Białorusi liczy 25 lat – tyle samo, co obchodząca w tym roku Jubileusz ćwierćwiecza powstania diecezja grodzieńska.

Krynica.info

Życzenia

Szanowna Jubilatko,
ALBERTYNO CITUK!

Z okazji pięknego Jubileuszu – 90. rocznicy Urodzin, który obchodziłaś 17 maja 2016 roku

Radości w każdej sekundzie, pogody w każdej godzinie, szczęścia przez całe życie i dużo zdrowia

życzą koleżanki i koledzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy ZPB w Grodnie!



GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»